N-r 6 Niedziela, 10 lutego 1924 Rok LVI

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adres Redakcji: Lwów, ul. Kopernika 20.
Adres Administracji: Księgarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzna, nr 27, tel. 432.
Oddział warszawski: Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b, m. 17, tel. 280-25.
Rękopisów, także i nieprzyjętych, Redakcja nie zwraca.
Zobowiązania prenumeratorów ustają dopiero z chwilą odwołania prenumeraty.

ORGAN URZĘDOWY
TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

REDAKTOR NACZELNY
Prof. BRONISŁAW JANOWSKI

Prenumerata kwartalna: 5 złp. według kursu franka złotego w markach polskich w dniu wpłaty. Dla członków Tow. gospodarskiego we Lwowie opust.
Ogłoszenia: Za 1 mm o szerokości 62 mm złp. 0·10; na pierwszej stronie okładki 50%, na stronie przedtekstowej, zatekstowej i ostatniej okładki 25% więcej; drobne: za 1 słowo złp 0·03, minimalnie złp. 0·50, płatnych zgóry.

TREŚĆ:

HUGO Baron WATTMANN

Podatek majątkowy w gospodarstwach leśnych ze stawami

Do podatku majątkowego ocenia się stawy zarybione znacznie wyżej w porównaniu do gruntów rolnych o tej samej jakości gleby. Na przykład w Okręgu 3 grunta orne piaszczyste lub liche torfy, należące więc do klasy rolnej V, są ocenione na mk 3,400.000, podczas gdy stawy zarybione na takiej samej glebie są ocenione na 23,000.000 mk. Nie wchodzę w to czy ta proporcja jest słuszna, ale bez wątpienia należy stawy znacznie wyżej oceniać od gruntów rolnych, bo staw składa się nietylko z gruntu stawowego pod wodą, ale także z grobli, która znacznemi kosztami nasypana została i śluzów, które tworzą wspólnie z gruntem staw, to jest objekt wartościowy, więc majątek, który podatkowi majątkowemu podlega. Wobec tego, że ponadto jeszcze w § 5 rozporządzenia, o ustaleniu wartości wód, ta klasyfikacja stawów jest zależna od prowadzenia gospodarstwa rybnego, możnaby więc także wnioskować, że rozporządzenie przyjęło tę stosunkowo wielką wartość również ze względu na zapas ryb w stawie. W każdym razie wartość przyjęta w rozporządzeniu nie składa się jedynie z gruntu pod wodą.

Hektar gruntu pod lasem ocenia się według § 4 w wysokości 1/6 części przeciętnej wartości jednego hektara wszystkich gruntów, wchodzących w skład samoistnej jednostki gospodarczej, do której las należy. Widocznie rozporządzenie dla prostszego ocenienia przyjmuje, że tam gdzie są wogóle lepsze grunta, także grunt pod lasem jest w tym samym stosunku lepszy od okolic gdzie grunta są liche. Przeważnie ta zasada się zgadza. W żadnej mierze jednak nie można brać stawów do obrachowania tego przecięcia, bo wartość tychże, jak nadmieniono, nie składa się ze samego gruntu pod stawem, tylko z całego stawu, więc także z grobli etc.

Karta A, według której posiadłość gruntowa ma być wykazana, tej logicznej zasady nie uwzględnia. W kolumnach przepisanych ma się wykazać z rzędu: „Role, Łąki, Pastwiska, Wody (więc także stawy) Inne grunta“. Wartość tychże ma być zliczona i suma wpisana w tej samej kolumnie pod tytułem „Razem“. Następnie wpisuje się „Grunta pod lasem“.

Niewątpliwie organa skarbowe podzielą sumę wykazaną w rubryce „Razem“ przez ilość hektarów, nie wydzielając stawów i będą uważać tę cyfrę jako przeciętną wartość gruntów, więc wartość jednego hektara gruntów pod lasem w wysokości 1/6 tej sumy. Wobec przepisów na Karcie A trudno od urzędnika skarbowego żądać aby interpretował rozporządzenie tak jak poprzednio logicznie udowodniono, i stawy wyłączył.

Jakie konsekwencje takie niesłuszne wciąganie stawów, do obrachowania wartości gruntu pod lasem, za sobą pociągnie, uwidocznione jest na następującym przykładzie:

Gospodarstwo w Okręgu III, w okolicy czysto piaszczystej z miejscami o lichym torfie, jakie się w znacznej przestrzeni u nas znajdują, ma:

roli	250 ha	V klasy po	3,400.000 mk	850,000.000 mk
łąki	100 ha	IV klasy „	3,600.000 „	360,000.000 „
pastwiska	40 ha	IV klasy „	900.000 „	36,000.000 „
	390 ha		razem	1,,246,000.000 mk

5000 ha lasu, podlegających daninie lasowej. Wartość gruntu tego lasu oblicza się: 1,,246,000.000 : 390 = 3,194.872 : 6 = = 532.478 mk — więc	2,,662,390.000 mk
cały majątek	3,,908,390.000 mk.
Podobny majątek ma oprócz wymienionych 390 ha gruntów rolno-gospodarczych wartości	1,,246,000.000 mk
jeszcze 50 ha stawu III klasy, (na gruntach odpowiadającej roli V kl. ma się zaliczać według rozporządzenia stawy do III klasy) po 23,000.000 mk	1,,150,000.000 mk
Do przeniesienia:	2,,396,00000.0 mk

Z przeniesienia: 2,,396,000.000 mk

przy wliczeniu stawów do przeciętnej wartości gruntu lasowego wypadałby więc następujący rachunek:
2,,396,000.000 : 440 = 5,445.454 : 6 =
= 907.575 — więc 5000 ha lasu 4,,537,875.000 mk

cały majątek 6,,933,875.000 mk

Wartość gruntu pod 5000 ha jednakowego lasu oblicza się więc
w jednym wypadku na 2,,662,390.000 mk
w drugim wypadku na 4,,537,875.000 mk
tylko dlatego, bo przypadkowo drugi majątek ma 50 ha stawu.

Powyższy przykład, który jest wzięty z rzeczywistości, wyraźnie udowadnia niesłuszność interpretacji rozporządzenia we wspomniany sposób i należałoby aby reprezentacje rolnicze spowodowały Rząd do wydania władzom skarbowym instrukcji, według której wartość stawów nie ma być wciągana do obliczenia wartości gruntu pod lasem.

St. ZUBRZYCKI

Kilka uwag o pszenicy jarej

Stosunki powojenne zasadniczo zmieniły w wielu wypadkach kalkulację uprawy różnych rodzai zbóż. W Polsce obszar uprawny pszenicy zmalał, a także wydajność jest naogół niższa, jak przed wojną. A są okolice, gdzie pszenicy jarej nie sieje się często z powodu braku zaufania rolników do jej urodzaju i plonu. Jęczmień browarny na dobrem stanowisku po okopowych dawał dobre rezultaty, jednak obecnie w porównaniu z pszenicą jarą bezwarunkowo kalkuluje się gorzej. Mimo to bywa nadal uprawiany.

Pszenica jara jest rośliną wymagającą dobrego stanowiska, a równocześnie rośliną doskonale wyzyskującą to stanowisko.

Najlepszem stanowiskiem z natury rzeczy będzie pole po okopowych, z tych zaś najlepsze po burakach na nawozie.

Z dobrym skutkiem może być także zasianą na polu, na którem miała przyjść pszenica ozima, a z wielu powodów nie mogła być zasiana w jesieni, lub też po przepadłej ozimej pszenicy wskutek wymarznięcia lub klęski mysiej.

Na ziemiach cięższych, zwięzłych będzie rzeczą pierwszorzędnej wartości wyoranie roli na zimę, a z wiosną spulchnienie drapaczem, dokładne rozkruszenie broną i siew. W przypadku zasiewu po przepadłej pszenicy ozimej wystarczą na wiosnę kultywatory na krzyż. Naogół trzeba powiedzieć, że pszenica jara lubi rolę niezbryloną i miałką więc też często zajdzie potrzeba użycia odpowiedniego walca.

Siać ją trzeba wcześnie, jak najwcześniej i gęsto — ze wszystkich zbóż najgęściej — są to dwa kardynalne warunki udania się pszenicy jarej. Pora siewu nie da się naturalnie ściśle określić — zależy od okolicy, rodzaju ziemi i t. d.

Ze sprawą wczesnego siewu łączy się ściśle sprawa nawożenia.

Pszenica jara jest rośliną, która ma krótki okres wegetacyjny, przytem rośliną dobrze konsumującą nawozy sztuczne. Wymaga nawozów łatwo i odrazu przyswajalnych. Dlatego też nawożenie azotniakiem będzie tutaj prawie że wykluczone, zważywszy, że azotniak musi być rozsiany przynajmniej na kilka dni przed siewem ziarna, a te kilka dni spóźnienia zasiewu mogą stanowić o urodzaju. Natomiast siarczan amonowy przed siewem, a saletra chilijska nawierzch (dawki jak przy ozimej pszenicy) podniosą plon znacznie. To samo tyczy się nawozów fosforowych, z których (zależnie od gleby) superfosfat będzie lepiej wyzyskany niż zuzle Thomasa. Nawozy potasowe podobno absolutnie się nie opłacają, szczególnie, jeżeli przedplon był na oborniku.

Drugim ważnym punktem związanym z wczesnym siewem jest obawa wysuszenia roli przy siewie późniejszym. Pszenica jara wymaga dużo wilgoci szczególnie w pierwszym okresie wegetacyjnym. Samo się przez się rozumie, że dla tego samego powodu orka wiosenna zawsze połączona jest z pewnem ryzykiem udania się pszenicy jarej.

Dalej siew musi być gęsty, bo pszenica jara się nie krzewi. Siać trzeba drylem w rzędach co 10 cm. Doświadczenia z siewem w szerokie rzędy do motyczenia dały rezultaty ujemne.

Ilość wysiewu na jeden mórg 125 do 135 kg (240—260 kg na 1 ha). Wielu rolnikom będą się może te cy-

OST - OST

Końska kronika

Dla interesujących się ruchem sportowo-hodowlanym w Galicji — przepraszam, chciałem powiedzieć: w Małopolsce, podaję poniżej co wiem:

Pan Jędrzejowicz w Dylągówce opłakuje zgon *Rose d'amour,* której zawdzięcza rozgłos swego młodego stada koni wyścigowych na warszawskim torze.

Jej synowie: *Floramour* i *Happy Lover* po ogierach pomocniczych to nie lada świeca i wosk. Trzeci a ostatni jej synek, roczniak, wraz z drugim ogierkiem urodzonym z *Fingerhut* nabyty został w listopadzie przez p. Lesława Dydyńskiego. Widziałem tego kasztanka, także o jakimś miłosnym nazwisku, ponoś *Fou d'amour*, który ma być rodzonym bratem *Happy Lover*'a, a że nie wierzę w staropolskie przesądy, nie wierzę w możność zapatrzenia się klaczy na ogiera; gdyby mi nie powiedziano, że to syn *Fedorius*'a, byłbym się założył o hawańskie cygaro Henry Clay, że to syn cieniutkiego *Vhist*'a, którego w Sądowej Wiszni oglądałem. Obydwa te roczniaki, średnio rozwinięte, nie robią wrażenia by do nich zasadę: „*maximum* ruchu przy *maximum* paszy“ w stadzie zastosowano. No, ale i cena ich była bajecznie niska, ponoś 350 „melonów“, które przewalutowane w chwili kupna na dawne korony austrjackie równały się mniej więcej 700 koron! P. Jędrzejowicz z kredką w ręku zawsze konie hodował.

Świetnie rozwiniętą b. dużą roczniaczkę choć czerwcową, córkę wielkiej pani *Domancy* i małego cienkiego kozionogiego *Gamrata,* lecz obustronnie wnuka norfolk bretońskiej budowy *Farurey*'a widziałem u p. A. Youngi w Trzcieńcu. Niestety klaczka ta zabiła się na gościńcu, prowadzona na wystawę do Mościsk, natomiast szesnastej miary dwulatka *Czekaj czekaj*'a półbrata po matce *Zeppelina* nabył od p. Youngi hr. Alfred Potocki z Łańcuta.

Pan Bogdan Zientarski w Czaplach miał nie lada „pech“ z rządowemi importami, gdyż podług twierdzenia gen. insp. chowu koni w Polsce pana Grabowskiego „dobrze zaaklimatyzowany“ *Hugon* padł, a piękny *Rattle jack* okaleczał na zadnią pęcinę. Powiedziano mi również że *Vhist*'a, i kilka innych importów, z powodu zarażenia chorobą stadną musiano ubezrodzajowić.

Stado pani Anieli Ostaszewskiej w Klimkówce, mające dużo klaczy-matek i kandydatek na nie, w liczbie dziewięciu sztuk, lecz stosunkowo mało produktów (są tam cztery roczniaki, w liczbie tych trzy ogierki na sprzedaż, pełnej krwi, mające dużo ruchu, lecz średnio żywione) otrzymuje na sezon 1924 — nareszcie! — ogiera od Rządu. Jest nim *Vadi Halfa* wychowany przez p. Bersona, znanego polskiego hodowcę i sportsmana. *Vadi Halfa* biegał niepobity w Odessie, lecz tylko trzy razy.

fry zdawać za wysokie, ale zdanie doświadczonych rolników, którzy od szeregu lat pszenicę jarą uprawiają i moje kilkuletnie doświadczenia z pszenicą jarą upoważniają mię w zupełności do podania tych norm. O ile wiem hr. Scipio, który od lat uprawia i hoduje pszenicę jarą (ostka jara Łopuska) sieje zawsze bardzo gęsto, często przekraczając powyższe normy.

Zarzutem stawianym niekiedy pszenicy jarej jest to, że jakoby nie można wsiewać w nią koniczynę. Byłby to zarzut oczywiście ciężki, bo w przeważnej części gospodarstw wsiewa się koniczynę po okopowych w jęczmieniu lub owsie. Zarzut ten jest niesłuszny, po pierwsze dlatego, że jara pszenica schodzi z pola mniejwięcej razem z późniejszemi odmianami jęczmienia; powtóre dlatego, że zacienienie nie jest większe niż przy dobrym wysokim owsie. Wsiewałem czerwoną koniczynę na Podkarpaciu przez 3 lata z rzędu w pszenicę jarą i zawsze miałem dobre rezultaty. Dodam, że siałem zawsze razem z ziarnem siewnikiem rzędowym.

Na zaśniecenie jest pszenica jara bardziej wrażliwa, jak ozima, i dlatego nigdy dość zwrócenia uwagi na dokładne zaprawianie nie tylko ziarna, ale także podłogi w śpichrzu, worków, siewnika wreszcie pomostu od wagi, szufli i miar śpichrzowych.

Zato na drutowce, które w jęczmieniu w niektórych latach czynią poważne spustoszenia, jest o wiele odporniejsza i doskonale znosi w suchej porze ciężki wał, który drutowce niszczy.

Wzgląd na duże zapotrzebowanie wilgoci przemawia, zdaje się, za uprawianiem odmian ostnych, które łatwiej wytrzymują suchą porę.

Z odmian u nas hodowanych doskonałe rezultaty daje jara pszenica hodowli hr. Scipio w Łopuszce Wielkiej*), o której już powyżej wspomniałem — spotkałem się także we wschodniej Małopolsce z jarką Tajką Syberyjską; o ile wiem nigdzie jej nie ulepszano. Ziarno duże, nie ustępujące pszenicy ozimej, plewka wąsata, słoma dość krótka i sztywna.

Jarki zagraniczne, jak Graniatka Heinego, jara Swalöfska, francuska Bordeaux i wiele innych, tak mało były wypróbowane przez naszych rolników, że dla szerszego ogółu trudno je polecać. Są one w każdym razie bardziej wymagające i mniej pewne w naszych warunkach, niż odmiany krajowe.

*) Nabyć można w Towarzystwie dla handlu zbożem w Krakowie.

A. ŻMIDZIŃSKI

„Niezdolność zawodowych organizacyj rolniczych" oraz „Grupa ślepa na własny interes"

Tak mniej więcej scharakteryzował p. Premjer podczas konferencji z delegatami działalność Organizacyj rolniczych „nie zasługujących ze stanowiska skarbu na subsydja". Rolników nazwał „grupą ślepą na własny interes i głuchą na uzasadnione wołania rządu".

Zarzuty to ciężkie, w następstwach swych dla rozwoju rolnictwa niepokojące, a odmawianie patrjotyzmu klasie stanowiącej 80 prc. ogólnej ludności nazwać należy co najmniej ryzykownem.

Charakterystyka krótka i dosadna, ale czy prawdziwa? W każdym razie nie może pozostać bez odpowiedzi.

W ramach krótkiego artykułu trudno mi zarzuty te odeprzeć z całym aparatem cyfr i rzeczowych wywodów. Spróbuję to uczynić krótkiem podaniem cyfr najważniejszych, odkładając omówienie szczegółowe na później.

A więc przypomnijmy sobie daty historyczne planowanego wywozu:

1) 23/XI 1923 r. zapada uchwała Rady Ministrów w przedmiocie wywozu zboża celem otrzymania od rolników zaliczki na podatek majątkowy.

2) W czasie od 23/XI—5/I 24 odbywa p. Chrzanowski dwukrotnie podróż za granicę, celem otrzymania zaliczki 1-go miljona ft. szterl. po 11 prc. rocznie na podstawie deklaracji zboża.

3) 27/XII 1923 konstytuuje się ad hoc Ska „Unitas" z kapitałem zakładowym 10,000.000 mk, która jedynie ma być upoważnioną do eksportu zboża podatkowego i majątkiem swym odpowiadać tak wobec rządu jak również wierzycieli.

4) W dniach od 1—4 stycznia 1924 odbywa się posiedzenie wspólne dyr. „Unitas" i przedstawicieli Ministerstwa Skarbu, na którem ustalona została organizacja eksportu, oraz warunki przyjmowania zboża od rolników, jak również uprzywilejowania Spółki (kolej, certyfikaty i opłaty wywozowe, wysokość prowizji, podział ewentualnych zysków).

5) 5/I 24 odbywa się pierwsze posiedzenie Zarządu nowej Spółki, na którem powstają wątpliwości co do poszczególnych punktów umowy z Minist. Skarbu i zapada

---

Przemawia za nim to, że go własny hodowca użył do hodowli. Dwulatki po nim odznaczyły się w tym roku na torze warszawskim, a *Nabab* zdołał nawet pobić dumę jędrzejowiczowskiej hodowli *Happy Lover*'a. W ojcu *Nabab*'a długim, przy ziemi, o zupełnie wyjątkowej elastyczności w ruchach, kto wie czy wysoka klasa się nie ukrywa. Niestety, chodzą o nim pogłoski — oby nieuzasadnione — że jest mało płodny. Zarząd stadnin o tem milczy.

Mówią, że pan Towarnicki Henryk zwija swą warszawską stajnię wyścigową, a ma zamiar wskrzesić dawną we Wiedniu (pseudonim Pogoń). Jabym na jego miejscu to samo zrobił. O warszawskich wyścigach mówią: Rozwielmożnił się tam szwindel do ostatnich granic. — Przyczyny? — Za małe — śmiesznie małe nagrody, za niskie wynagradzanie *jockey*'i za jazdy, za dużo biegów w stosunku do ilości koni na torze. To wszystko razem jest podatną żelatyną, na której bakcyl korupcji szalenie szybko się rozwija. Wygubić go będzie bardzo trudno. Jeżeli pan Towarnicki zwinie swą stadninę w Polsce, to horoskop *Etablissement Czaple* niewesoło się przedstawia. Nie wierzę też by nadzieje p. Zientarskiego się urzeczywistniły. U nas w „Golicji i Głodomerji" każden woli chować szkapki u siebie, a „nouveau-riche'ów" i multi biljonerów jest za mało, by sobie więcej ludzi na zbytek trzymania przez cały rok klaczy, we wzorowym zakładzie wychowawczym, pozwoliło. Trzebaby też w Czaplach mieć ogiera wyższej klasy, niż te, które tam z tytułem „czołowy" przebywały. Jeżeli kto, to pan Zientarski zasługuje serjo na rządowe poparcie. Rozlokowywanie ogierów państwowych w Małopolsce robi mi wrażenie, że lepszych ogierów nie otrzymują te stada, które na nie zasługują, lecz albo ci, co się w łaski Zarządu umieją wkręcić, albo ci, na których rządowi zależy. Jednem słowem: protekcja! Brak też w Warszawie reprezentanta Galicji, bezstronnego i gruntownie obznajomionego z stosunkami hodowlanemi w Małopolsce.

* * *

Marszałek Foch w rozmowie z reprezentantem Zarządu stadnin państw. z Polski, dał najlepsze świadectwo Bretonom i Norfolk-bretonom, jako znakomitym, do celów wojskowych, koniom. Pochwalił też i cieszył się, że Rząd Polski sprowadził ich całą paczkę dla rozpowszechnienia. Pan Jędrzejowicz jednak się zmartwił. Wolał ongiś araby, potem anglo-araby, teraz wyścigowce. Ja myślę, że lista tych, co do Bretonów u nas animozję czują — szybko stopnieje, gdy ich *ad oculos* także dostaniemy. Dotąd prawie wszystkie w Królestwie ugrzęzły. Mam to wrażenie, że rząd austrjacki więcej dbał o hodowlę w Galicji niż Rząd Polski.

* * *

uchwała ponownego porozumienia się z Ministerstwem Skarbu.

Na tem kończą się pertraktacje urzędowe, no i wywóz gotowy, zorganizowany dla 400.000 tonn zboża. Deklaracje wypełnione mają napływać pierwotnie do 10 stycznia, termin prolongowany później pismem, nadeszłem do Lwowa dnia 13/I, do 25/I. Okólniki „Unitas“, niektóre jeszcze przed stanięciem umowy z Ministerstwem Skarbu, wychodzą bez deklaracji, a 9/I otrzymuje Instytucja, mająca przeprowadzić zbiór deklaracyj, (za wstawieniem się posła), pismo od Ski „Unitas“, w którem znowu niema mowy o cenie, którą rolnicy mają otrzymać za dostarczone zboże (czy rynkowa czy ustalona przez Rząd).

Pytam się czy wobec powyższego wywóz faktycznie był tak dobrze zorganizowany, jak to twierdzi p. Premjer? Tow. Gosp. Lwów, organizacja rolnicza, na dniu 9/I od Ski „Unitas“ otrzymała pismo w tej sprawie z doniesieniem, że p. Chrzanowski wyjechał do Londynu i że należy bezwarunkowo nadesłać deklaracje do 10/I/24. W danym wypadku jak się przedstawia nieudolność tej organizacji. Dalej w jaki sposób i jakim cudem miała Ska „Unitas“ uruchomić tak potężny aparat, jaki jest potrzebny do zebrania 400.000 tonn zboża eksportowego w dniach od 5—10-go względnie 25 stycznia? Technicznie jest to rzecz nie do pomyślenia. Przed 5/I „Unitas“ nie mogła rozpocząć akcji, gdyż 27/XII/23 dopiero się ukonstytuowała, a w dniach między 1—4-tym stycznia stanęła umowa z Ministerstwem Skarbu.

Idźmy dalej. W umowie, która stanęła pomiędzy Ministerstwem Skarbu a Ską „Unitas“, mówi:

pkt. 1) „Unitas“ jedynie uprawniona jest do wywozu 400.000 tonn zboża.

pkt. 4) Termin wywozu zboża od 15/I—15/VIII/24.

pkt. 2) Wywieźć można tylko 400.000 tonn. Dla Związku Browarów zaofiarowuje „Unitas“ z zadeklarowanego jęczmienia 25.000 tonn, celem przerobienia na słód.

pkt. 19) Skarb Państwa nakłada 15 prc. opłaty wywozowej od ceny osiągniętej ze sprzedaży zboża loco stacja graniczna.

pkt. 20) O cenie za deklarowane zboże i zaliczeniu na podatek, w sposób nic nie mówiący a zostawiający wolną rękę oraz o ciężarach, które rolnik ponosi, więc opłaty wywozowe 15 prc., 1½ prc. manko, 5 prc. prowizji, koszta asekuracji i magazynowania, oraz oprocentowania awansu, t. j. 1-miljona ft. szterl. po 11 prc. rocznie.

pkt. 21) Mówi o tem, że „Unitas“ kapitałem swym (10,000.000 mk) odpowiada wobec rządu za zdeklarowane i odstawione zboże przez rolników w frankach złotych (a kto ponad te 10 miljonów odpowiada?).

pkt. 25) Mówi o tem, że o ile „Unitas“ do tego a tego terminu nie zbierze 400.000 tonn zboża na wywóz, lub okaże się w terminie krótszym, że „Unitas“ nie daje gwarancji zebrania tej ilości, to wówczas Ministerstwo Skarbu ma prawo zerwania umowy i przelania przywilejów „Unitas“ na inną organizację.

Z powyższego wyciągnijmy bilans:

Która instytucja, nawet gdyby miała możność zebrania na czas deklaracji, może rolnika nakłaniać do pójścia na takie ryzyko? Przecież rolnik nie wie co otrzyma za zboże i co się stanie gdyby „Unitas“ straciła na eksporcie? Rolnik producent ponosi ciężary wynoszące około 25 prc. wartości towaru i musi dostarczać zboże według norm giełdy warszawskiej (Małopolska oraz Kresy np. z powodu gorszej jakości towaru nie mogą konkurować z Wielkopolską i Pomorzem) a więc narażony jest na to, że, gdybyśmy mieli wielkie sita do czyszczenia zboża, odejdzie mu 10—15 prc. 25 + 15 prc. razem 40 prc. Przy tych warunkach oraz cenach na rynku wewnętrznym, przewyższających ceny na rynku zagranicznym (Węgry i Rumunja oferują żyto eksportowe loco stacja graniczna 100 kg za 2·20 dol., cena wewnętrzna 2·90—3·10 dol. loco stacja załadowcza, towar nieeksportowy) trudno sobie wyobrazić ażeby rolnik dobrowolnie deklarował zboże. Tak długo zresztą jak ceny na rynku wewn. nie spadną, nie możemy myśleć o eksporcie.

Czy powodem sztucznie śrubowanej ceny na giełdach zbożowych (notowania bez transakcyj) nie jest przypadkiem chęć uniemożliwienia planowanego wywozu i dostarczania skarbowi walut? 80 prc. handlu zbożem spoczywa w rękach żydowskich.

Dajmy na to, że Skarb otrzymał pełne pokrycie zażądanego wywozu do dnia 25-go stycznia, to biorąc za podstawę ceny rynkowe (3 dol.) nawet przy cenie eksportowej 3 dol. nie miałby pokrycia, nie mówiąc o ciężarach, które rolnik ponosi na koszta transportu do Gdańska, koszta przeładowania, oraz koszta prowizji dla „Unitas“.

Z powyższych wywodów łatwo wywnioskować, że:

1) Wywóz zboża nie był należycie zorganizowany.

2) Warunki wywozu nie mogły nakłaniać rolnika do deklarowania zboża, gdyż wygodniej, pewniej i korzystniej

---

We wyścigach warszawskich „Towarzystwa Zachęty“ wzięło w ubiegłym roku współudział 233 koni, w liczbie tych 71 dwulatków, 63 trzylatków, reszta czteroletnie i starsze. W biegach przez przeszkody startowało 42 koni, wyłącznie w tych biegach tylko 23!

Na czele reproduktorów stoi syn Flying Fox'a *Fils du vent* rządowy (8 koni wygrywających), drugie miejsce zajmuje br. Kronenberga *Blue Danube* (8 koni). Z ogierów będących w kraju, więc bliżej nas obchodzących, *Vadi Halfa* (Klimkówka) znajduje się na jedenastym, a *Fedorius* (Dylągówka) na szesnastym miejscu. Wogóle na tej liście znajduje się aż 121 reproduktorów.

Na czele wygrywających dwulatków stoją: *Happy Lover* syn Fedoriusa chowu p. Jędrzejowicza, *Nabab* syn *Vadi Halfa* chowu p. Bersona i *Cylicja* córka Fils du vent, ze stada rządowego w Janowie.

Stosunkowo ogromną sumę, w biegach z przeszkodami, wygrał austrjacki stary wałach *Leonardo*, siedm pierwszych nagród ogółem 900.000 mk. Gdy się zważy, że największe dwie sumy wygrane w biegach płaskich wynoszą: 1,556.000 mk (*Ruta* br. Kronenberga) i 1,120.000 (*Ryś* — derbysta), a u dwulatków 508.000 i 420.000 mk, to dziwną wydać się musi taktyka programowa warszawska! Wałachów, nawet krajowych, nie dopuszcza się do biegów płaskich, natomiast w biegach z przeszkodami dopuszcza się wałachy zagraniczne, z niedostatecznemi ograniczeniami. W ten sposób postępując biegi przez przeszkody liczniejszych pól umieć nie będą. To nie jest „zachęta“ lecz „zniechęta“. Jeżeli które biegi, to właśnie przez przeszkody powinny by wyłącznie dla krajowych koni.

* * *

Jak dotąd, warszawski „Jockey Club“, który narzucił innym Towarzystwom swoją supremację, prócz marnych subwencyj, które na rok 1924 wynoszą dla lwowskiego, krakowskiego i przemyskiego Towarzystwa aż po 10 miljonów mk (uchwalone 2 grudnia!!) — nie uznał dotąd za stosowne drukować rezultatów z prowincjonalnych wyścigów, w ten sam sposób, jak to czyni ze swoimi. Księga stad dotąd, po pięciu latach istnienia Polski, wydaną nie została, ani regulamin wyścigowy. Niezbędny kalendarz „Wochen-Renn-Kalender“ jako organ ofic. dotąd nie jest wydawany. Byłby też ostatni czas skończyć z zerami i nagrody ogłaszać w zagranicznej walucie, najlepiej w dolarach, w ten sposób: „Nagroda wartości 100 dolarów“ i zażądać od wszystkich Towarzystw wyścigowych w Polsce by się do tego zastosowały.

Wyścigi w Małopolsce, naszych trzech Towarzystw, mają się odbyć między 16 czerwca a końcem lipca.

dla niego sprzedać zboże na miejscu i wpłacić podatek do kas skarbowych wedle relacji franka złotego w dniu wpłaty.

3) Plan i warunki wywozowe, opracowane teoretycznie, zostały przekreślone przez życie praktyczne.

Za to fiasko jednakże żadną miarą winić nie można organizacyj rolniczych, których zadaniem praca nad podniesieniem kultury rolnej, a nie wprowadzanie w czyn zamiarów skazanych zgóry na niepowodzenie, z powodu wadliwej organizacji.

Jeden jeszcze smutny wyłania się moment. Mimo niskiej waluty nie możemy konkurować na rynku zagranicznym. Winę tego objawu szukać należy w niewspółmierności cen środków produkcji rolniczej, oraz w niezdrowych stosunkach handlu zbożem.

Z chwilą gdy ceny na rynku wewn. spadną (handel zbożem opiera się na transakcjach szacunkowych, przeznaczonych dla dostaw rządowych), warunki wywozu po dokładnem zrewidowaniu zostaną zmienione i jasno określone, sam eksport technicznie zdecentralizowany, to przekonany jestem, że Ministerstwo Skarbu nie tylko pokryje preliminowaną ilość zboża, ale ją przekroczy.

JANUSZ KRÓLIKOWSKI

Instytut doświadczalny hodowlano-mleczarski

Konstytuujące się Zgromadzenie narodowe austryjackie uchwaliło założyć stację doświadczalną mleczarską wraz z wzorowem gospodarstwem pastwiskowem.

Ta mała Rzeczpospolita, dźwigająca się z ciężkiego położenia gospodarczego, zrozumiała, że musi się uniezależnić pod względem gospodarczym od państw sukcesyjnych, w przeciwnym razie zdana będzie na łaskę i niełaskę sąsiadów. I mimo posiadania znakomitego instytutu *„Bodenkultur“* gdzie pod egidą Winklera znajduje się wydział mleczarski, świetnie prosperujący, nie waha się założyć nowej placówki badawczej mleka.

U nas sprawa szkolnictwa i doświadczalnictwa mleczarskiego przedstawia się odmiennie, nie słychać nie tylko o zakładaniu nowych, ale nawet o rozszerzaniu dotychczasowych zakładów. Mamy jedyną szkołę mleczarsko-serowarską w Rzeszowie, zewszechmiar nie domagającą, posiadającą budynki stare i nieodpowiednie na pomieszczenie nowożytnej mleczarni i serowni, cierpiącą na brak pomieszczenia dla uczniów w większej ilości, (obecny internat może pomieścić zaledwie 12 uczniów), dla personalu pomocniczego i nauczycielskiego, a przedewszystkiem brak doświadczalnej obory, w którejby prowadzono badania z zakresu fizjologji mleka a równocześnie uniezależniła szkołę od obcej dostawy. Brak dostatecznej ilości mleka zakład ciągle odczuwa, przyczyną tego to wadliwe założenie uczelni w bliskości dużego miasta powiatowego zużywającego olbrzymie ilości mleka, a przez przepłacanie czyniącego niezdrową konkurencję szkole; gdyby szkoła opierała się o własną produkcję, miałaby mleka poddostatkiem, a nawet mogłaby wpływać na regulację cen na miejscowym rynku. Nie mniej ważną rzeczą to brak kapitału obrotowego, wpływający hamująco na rozwój przetwórni.

Jest i druga instytucja nowopowstała, zakrojona na szerszą skalę to instytut mleczarski w Bydgoszczy, lecz i ten walczący z brakiem mleka i urządzeń — wegetuje. Nawiasowo wspomnę, że położenie zarówno szkoły mleczarskiej w Rzeszowie, jak i instytutu mleczarskiego w Bydgoszczy jest zgruntu fałszywe, o przyczynach tych już pisałem na innem miejscu, należałoby więc oba zakłady przenieść w sprzyjające miejsce i od podstaw zreorganizować.

To wszystko przyczynia się do cofania się a nie postępowania w ślad za najnowszemi zdobyczami na tym polu nauki. A jednak gdyby nawet te dwie instytucje pracowały sprawnie, nie cierpiały na niedostatek mleka, urządzeń i wykwalifikowanych fachowców — na obszarze Rzeczypospolitej jest ich stanowczo zamało. Pracujących naukowo na polu mleczarstwa mamy nie wielu, główną przyczyną to małe zainteresowanie, brak warstatu pracy. Badania nad mlekiem nie dadzą się przeprowadzić bez obory doświadczalnej, na nic się zdadzą uposażone w bogatą aparaturę chemiczną pracownie, gdy się niema na czem wykonać doświadczeń.

Hodowla nasza mimo strat poniesionych przez wojnę i jej skutków dźwiga się dość szybko, najraźniej podnosi się stan bydła. Według dokonanego spisu w r. 1907 i 1910 prowincje wchodzące w skład Rzeczypospolitej miały sztuk bydła rogatego 8,248.058 zaś r. 1921 wykazał 7,894.586, a więc dochodzimy do liczby przedwojennej, różnicę obu stanów wynoszą zaledwie 4·2 prc. W ciemniejszych barwach przedstawia się hodowla owiec, w latach 1907/10 wynosiło pogłowie 4,600.913 obecnie (1921) zaledwie 2,178.216 sztuk owiec, straty wynoszą 52·6 prc. Minęło już dwa lata od chwili spisu, życie społeczne biegnie torem określonym, wszystko i wszędzie dąży do wyrównania i zatarcia jak najprędzej nie tylko luk wojennych, ale do przewyższenia stanu przedwojennego, aby zaznaczyć, że jesteśmy zdolni do życia samodzielnego i twórczego. Ten rozmach twórczy na szeroką skalę znać i w hodowli — powstają coraz to nowe ogniska zarodowe tam gdzie hodowlą się mało interesowano, odbudowują zniszczone przez kataklizm europejski stare placówki. W miarę wzrostu hodowli rośnie i zainteresowanie mleczarstwem o ile przed wojną uważano ją za gałąź uboczną gospodarczą mało wartościową, tak obecnie zwrócono nań specjalną uwagę, poświęcając dużo czasu i pieniędzy. Warunki walutowe jak również złe stosunki sąsiedzkie nie pozwalają na sprowadzanie masła duńskiego i syberyjskiego, nasza hodowla winna zadość uczynić żądaniom ludności, a nawet kraje zaprzyjaźnione niejednokrotnie ponawiają propozycję dostarczania przetworów nabiałowych, któreby w krótkim czasie zdobyły rynki swą taniością i dobrocią, tem bardziej, że dotychczasowy groźny konkurent syberyjski jest ciągle w niemocy i nie prędko odzyska swe siły.

Jeśli rzucimy okiem na rodzaj i rozmieszczenie gruntów w państwie, to można śmiało rzec, że Polska jest krajem wymarzonym do hodowli bydła i owiec, bo prócz bardzo dogodnej dyslokacji naturalnych łąk i pastwisk, które usadowiły się tam gdzie niema i nie może być wielkiego przemysłu — mamy ich bardzo dużo, a przytem różnego rodzaju.

	łąk ha	pastwisk ha
Byłe Królestwo Polskie (bez Kresów)	959.753	812,856
Małopolska	1,624.226	
Ks. Poznańskie	229.472	131.222

Włączywszy do ogólnej liczby ha i Kresy Wschodnie, otrzymamy pastwisk i łąk ponad 4 miljony ha, na których możnaby wypasać rocznie setki tysięcy bydła i owiec. Większość łąk i pastwisk jest rozmieszczona na Kresach wschodnich i południowych, tu położenie fizjograficzne, polityczne jak również stosunki komunikacyjne, brak uprzemysłowienia, zmusza do zakładania gospodarstw pastwiskowo-hodowlanych, w przeciwnym razie ten szmat ziemi stanie się nieużytkiem lub małowartościowym. Typowych gospodarstw hodowlano-mleczarskich opartych na sztucznych lub naturalnych będących w kulturze pastwiskach jest zaledwie kilkanaście, w ostatnich latach daje się zauważyć stanowczy zwrot ku temu kierunkowi, liczba tych gospodarstw jest znikomo mała w stosunku do całego obszaru w państwie łąk i pastwisk. W czemże leży przyczyna tak małego wyzyskania tych znakomitych cech hodowlanych naszego kraju? Aby warunki fizjograficzne były przeszkodą — musimy zgóry wykreślić, raczej przyjąć małe zainteresowanie i znajomość gospodarstw handlowo-pastwiskowych tak teoretyczną jak praktyczną. Łąki i pastwiska są przeważnie w naszych gospodarstwach dzikie, bez kultury (prócz Pomorza i ks. Poznańskiego) nie są w stanie wypaść żądanej ilości bydła, którąby łatwo utrzymały pastwiska sztuczne lub w dobrej kulturze.

Pastwiska naszych gospodarstw nawet stojących na wysokim poziomie są w takim stanie, że trudno coś o nich powiedzieć, nasuwa się mimowoli pytanie, czy nazwa pastwisko nie pochodzi od wyrazu „pastwienia“ lub „pastwić“ nad bydłem.

To małe przywiązanie wagi i poświęcenie większej uwadze pasternictwu i mleczarstwu w szerszym znaczeniu jest winą po części szkolnictwa rolniczego zarówno wyższego jak i niższego. I mimo, że nasz kraj jest typowo rolniczy, szkolnictwo rolnicze jest niedostateczne w stosunku do ogromu państwa, a przytem ubogie, nieprowadzone w tym kierunku (szkoły niższe), jakiego wymaga duch postępu. Programy zajęć i nauk są zbyt szablonowe i stare, nie są uwzględniane, a przynajmniej bardzo mało najnowsze zdobycze na polu rolnictwa i jemu pokrewnych gałęzi. Niema dotąd, a przynajmniej nie we wszystkich uwzględniono w programie tak ważne przedmioty jakimi są: dojarstwo i łąkarstwo, oraz organizacja takich gospodarsw. To samo można powiedzieć o wyższych studjach rolniczych. Jeżeli nie chcemy być zawsze w tyle za naszymi sąsiadami, musimy się zapoznać z tymi działami wiedzy nieco gruntowniej.

Nasze doświadczalnictwo mleczarskie jest jeszcze w kolebce, o przyczynach tego zastoju wspomniałem, należałoby zbudzić go z uśpienia i założyć specjalną stację doświadczalną mleczarsko-hodowlaną wraz z uczelnią, w połączeniu z gospodarstwem pastwiskowym lub też zorganizować na nowo jeden z dotychczasowych zakładów.

Instytut taki hodowlano-mleczarski byłby podzielony na dwa zasadnicze działy, jeden ściśle doświadczalno-kontrolny, drugi hodowlano-mleczarski dydaktyczny. Pierwszy dział miałby za zadanie prowadzenia badań zakresu fizjologji, chemji mleka i jego przetworów, ocenę maszyn mleczarskich i aparatów analitycznych, kontrolę mleczności, studja nad podniesieniem produkcji, nad żywieniem i opieką (higjena) krów, dojarstwem — zakładanie doświadczeń łąkarskich w całem państwie (np. Polesie, Podhale, Pomorze i t. d.) o różnych cechach fizjograficznych i warunkach ekonomicznych; poprawę pastwisk, układanie mieszanek, zakładanie szkółek i rozmnażanie kultur, aklimatyzację traw, nasiennictwo, niszczenie chwastów, analizę botaniczna i gleboznawczą, meljorację, kontrolę obór, nabiału, współdzielni, wydawanie atestów i ocen. Drugi dział dydaktyczny miałby na celu przygotowanie młodzieży tak pod względem teoretycznym jak i praktycznym zarówno z mleczarstwa i serowarstwa jak i z hodowli i pasternictwa.

Nie będę tu szczegółowo omawiał programu działu mleczarsko-serowarskiego, lecz w ogólnych zarysach przedstawię najważniejsze przedmioty, które należałoby szczególnie uwzględnić w planie nauk.

Prócz podstawowych nauk (hodowla, żywienie i t. d.) należałoby uczyć: łąkarstwa i pasternictwa (niszczenie chwastów, usuwanie kamieni, grodzenie, zacienianie), przyrządzania siana i jego przechowywania, stawiania budynków na pastwiskach i łąkach, budowania dróg (na łąkach mokrych, halach i połoninach), odwadniania łąk, urządzenia wodopoji (wodociągi, pójnie, studnie), meljoracji w zarysie, higjeny bydła (stajnie, pielęgnowanie skóry i racic) i mleka, pomocy przy porodach i nagłych wypadkach, dojarstwa, wychowu cieląt, przechowywania nawozu (w stajni, gnojarni i pastwiskach), organizacji współdzielczości i pszczelnictwa. Oprócz tego zakład winien prowadzić propagandę hodowlano-mleczarską, organizować wycieczki, kursa i wystawy.

Szkoła taka byłaby 3 letnią, podzielona na kurs jednoroczny mleczarsko-serowarski z roczną specjalizacją serowarską, 2 letni hodowlany pastwiskowy i trzyletni, obejmujący mleczarstwo i hodowlę. Prócz tego odbywałyby się stałe kursa dla dojarzy i dojarek, dla młodzieży akademickiej. Szkoła taka dostarczyłaby nam mleczarzy, serkarzy, inspektorów łąkarskich, kontrolerów obór i współdzielni, dojarzy instruktorów.

By instytut ten mógł się wywiązywać należycie ze swego zadania musiałby być oparty na własnej produkcji mleka (30—50 koron), mieć odpowiedni obszar gruntów w dogodnych warunkach. Obora miałaby na celu nie tylko dostarczać mleka uniezależniając szkołę od dostawców, ale służyć jednocześnie za przedmiot doświadczalny do badań fizjologicznych.

Warunki rozwoju zakładu to: odpowiednie budynki gospodarcze, zakładowe, internat dla uczniów i ewentualnie uczenic, domki mieszkalne dla nauczycieli i służby, kanalizacja i dobra woda. Instytut taki nie może być daleko od linji komunikacyjnej, w okolicy obfitującej w dobre pastwiska i łąki, mogące z łatwością wyżywić około 50 krów, pewną ilość owiec i kóz. Obszar gruntów dobrze rozplanowanych i scalonych nie mniejszy od 80 ha, winien być wydzielony z dominiów państwowych i znajdować się w ich okolicy, by w razie rozrostu, instytucja mogła go powiększyć.

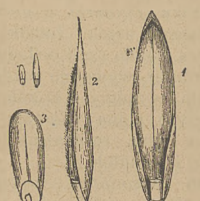
Szkoła i stacja nie tylko, że nie narażałaby Państwa na koszta, prócz oczywista koniecznych inwestycyj, ale mogłaby się sama utrzymać i to w dość krótkim czasie z dochodu majątku, sprzedaży nasion, traw, serów i masła, z analiz chemicznych mleka, kultur bakterjologicznych, oceny maszyn, weryfikacji aparatów mleczarskich, porad, wreszcie opłat uczniowskich z kursów stałych i perjodycznych. Wybór okolicy dla zakładu jest rzeczą obojętną, byle by była odpowiednią pod względem komunikacyjnym i uposażona w naturalne warunki; położenie geograficzne nie gra tu żadnej roli, czy będzie 100 m nad poziom morza wyżej czy niżej. Wobec bardzo silnego zainteresowania szczególnie kresami południowemi nietylko ludności tubylczej ale i sfer hodowlanych należałoby założyć je na skalnem Podhalu. Podhale ma wyjątkowo sprzyjające warunki dla rozwoju hodowli bydła i owiec. Klimatem swym i położeniem przypomina „przedalpie“, łąki suche niewiele się różniące od alpejskich, przez podsianie odpowiedniemi mieszankami dałyby się łatwo zaaklimatyzować rośliny alpejskie. Skalne Podhale ze względu na zbyt wysokie położenie geograficzne, wybitny klimat górski nie nadaje się na gospodarstwo rolne uprawiające liche ziemniaki i owies, natomiast jest wymarzonem dla gospodarstw pastwiskowo-hodowlanych. Na tę część kraju o tak znakomitych cechach hodowlanych należy szczególniejszą zwrócić uwagę i forsować gospodarstwo pastwiskowe, zarzucając stary i nienadający się do wyzyskania obecny typ gospodarstwa rolnego. Zakład taki, ze wzorowem gospodarstwem pastwiskowem, przełamałby wkrótce konserwatyzm górali, zachęcając ich do zarzucenia pierwotnego systemu gospodarowania, a wprowadzania pastwiskowego, opartego na współdzielczości (spółki mleczarsko-serowarskie i pastwiskowe).

Stacja taka będzie miała rację bytu, jeśli połączy się z gospodarstwem hodowlano-pastwiskowem, będą się one wzajemnie uzupełniać. Te dwie instytucje są jakby siostrami bliźniemi, jedna bez drugiej nie mogą istnieć, o ile chce się iść drogą postępowej hodowli. Studjujący uczniowie mają się zapoznawać nie tylko z przeróbką mleka, ale również z hodowlą bydła i warunkami ich bytu — wszystko to razem wziąwszy, da nam mleczarzy-hodowców, a takiego typu ludzi nam brak. Doświadczalnia musi być w ciągłym i ścisłym kontakcie z instytucjami pracującemi na polu łąkarstwa, lub też ująć w swe ręce inicjatywę. Program pracy musi być wspólnie opracowany, aby się nie rozstrzeliwać lub nie powtarzać tak kosztownych doświadczeń. Taka współpraca jest konieczna z takiemi instytucjami jak Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy i Puławach, ze Stacją kontroli nasion we Lwowie, oraz pracowniami naukowemi studjów rolniczych, a efekt pracy będzie widoczny i trwały. Szczególnie jest ważny ścisły kontakt ze stacją kontroli nasion, która prowadzi od szeregu lat badania na połoninach czarnohorskich, ma za sobą doświadczenia kilkunastu lat pracy, obecnie odbudowuje się po zniszczeniu wojennem i w niedługim czasie wznowi swą działalność na polu pasternictwa połoninowego.

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

Próbna uprawa seradeli jako międzyplonu. Na glebach dyluwialnych powiatu stryjskiego, przy ich wielkiej przepuszczalności, nie jest możliwą uprawa łubinu niebieskiego po zebraniu żyta. W sierpniu jest z małemi wyjątkami tak znaczna posucha, że tylko w rzadkich wypadkach ziarno łubinu może skiełkować.

Rozwinięcie się łubinu do jesieni do stanu odpowiedniego do przyorania



Rajgras angielski. 1 i 2 nasienie w plewkach, 3 nasienie wyłuszczone.

nigdy nie dało się uzyskać. Jeśli zatem pragnie się odpowiednią do tego masę wyprodukować, trzeba posiać łubin w pierwszej połowie maja, czyli z międzyplonu przemienić go na plon główny, a tem samem stracić jedne żniwa — o ile się nie reflektuje na zbiór nasion łubinu.

Te względy skłoniły mnie do podjęcia próbnej uprawy seradeli, jako międzyplonu. Wybrany do tego łan obszaru 8,63 ha obsadzony był w roku 1922 ziemniakami na oborniku, a po ich zbiorze 7 listopada — a zatem bardzo późno — obsiany żytem (Petkus).

Na wiosnę 1923 okazało się żyto słabo rozkrzewione i nie wróżyło obfitych plonów. Z tego też względu wybrałem ten łan pod doświadczenie, tem bardziej, że tem samem zabezpieczałem go przeciw nadmiernemu zachwaszczeniu. Na obszarze 3,73 ha posiałem 13 kwietnia siewnikiem rzędowym, na poprzek rzędów żyta, 200 kg (53,6 kg na hektar z przyczyny małej siły kiełkowania) seradeli, zaszczepionej nitraginą z instytutu „*Serohygiea*", przyciskając posiew lekkim walcem.

Skutkiem tego seradela wzeszła bardzo równomiernie i gęsto, a równocześnie i żyto tak się po paru ciepłych deszczach majowych poprawiło, że przeszło inne, wysiane wcześniej i zawsze jeszcze dało po 18,47 q ziarna z 1 ha.

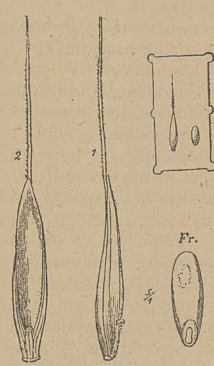
Seradela rozpoczęła kwitnąć w początkach lipca, a kwitła bez końca, tak że jeszcze przy ścinaniu 15 września kwiaty się trafiały. Jednakże 68 prc. strąków było zupełnie dojrzałych (brunatnych), a tylko 25 prc. jeszcze zielonych, ale już twardych, reszta zaś jeszcze miękka, względnie w kwiecie. Dalsze pozostawienie na pniu wydało mi się ryzykowne tak ze względu na obawę wysypania się ziarna, jak i z przyczyny niepewnej pogody, jesień bowiem była bardzo piękna, ale zmiana mogła nastąpić każdego dnia. Istotnie też ostatnie wozy nie umknęły przed deszczem, jednak znaczna większość plonu została zebrana o pięknej zielonej barwie. Młocka wydała po 3,32 q ziarna z 1 ha i 15 q słomy i plew, bardzo chętnie przez bydło jedzonych.

Ta pierwsza próba była poświęcona produkcji nasienia, by w roku 1924 móc obsiać większy obszar, zważywszy, że o dobre nasienie jest dość trudno, a nie jest ono bynajmniej tanie. Ściernisko żytnie i seradeli zostało natychmiast po zbiorze spokładane i będzie w roku 1924 obsadzone ziemniakami, przy odpowiednim dodatku nawozów pomocniczych. Wprawdzie wzbogacenie gleby w azot nie musi być bardzo wielkie, w każdym jednak razie wyda rezultaty. W przyszłości zamierzam tylko małą część plonu pozostawić na zbiór nasienia, większą zaś część przyorać. Dla tutejszego gospodarstwa gorzelnianego i przy tutejszych lekkich glebach spodziewam się uzyskać ze seradeli, jako międzyplonu, korzyści, szczególniej lepsze plony i większy obszar pod okopowe.

I. H. Adam
Siemiginów

DROBNE PORADY

Baczność przy zakupnie nasion traw. Przy zakupnie nasion traw dla celów obsiewu pól, łąk i pastwisk, należy zachować pewne ostrożności, by nie narazić się na poważne straty, wy-



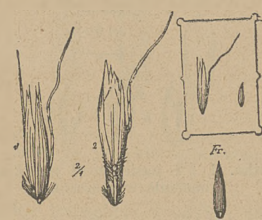
Rajgras włoski. 1 i 2 nasienie w plewkach, Fr. nasienie wyłuszczone.

nikające w razie zakupienia po wysokiej cenie nasienia, posiadającego małą wartość lub nawet wprost bez żadnej wartości. Ostrożności te muszą być tu o tyle większe, niż przy zakupnie jakiegokolwiek innego nasienia, że przedewszystkiem rolnicy naogół mało są zaznajomieni z wyglądem nasion poszczególnych gatunków, powtóre sama natura nasion różnych gatunków traw, t. j. ich wzajemne podobieństwo, a również i oplewienie, umożliwia zafałszowanie.

Pierwszym warunkiem pewności dobrego zakupna jest zatem kupowanie nasion bądź to wprost u znanych producentów tychże, bądź w handlach nasiennych poważnych.

Warunkiem drugim jest przesłanie próbki nasienia do stacji oceny nasion (w Małopolsce Wschodniej do Państw. Stacji botaniczno-rolniczej we Lwowie), w celu zbadania jej prawdziwości, czystości, siły kiełkowania i — o ile możności — stwierdzenia pochodzenia polskiego.

Nie uwalnia to jednak od obowiązku dobrego zaznajomienia się z wyglądem nasion poszczególnych gatunków traw,



Rajgras francuski. 1 owoc pozorny, 2 pusty kwiat, Fr. nasienie wyłuszczone.

a to tem bardziej, że rolnik, który temu zadość nie uczyni, może się narazić na myłki choćby przy samej siejbie, wysiewając jeden gatunek zamiast drugiego.

Każdy zatem rolnik zakupujący nasienie traw winien dokładnie znać jego wygląd, by móc odróżnić je od innego i nie narazić się na kupno tego, czego sobie nie życzył. Dla ułatwienia zaznajomienia się z nasionami najpospoliciej używanych traw podaję ich rysunki, a więc rajgrasu angielskiego, włoskiego i francuskiego, tymotki, kupkówki, kostrzewy łąkowej, grzebienicy i wiechliny łąkowej. Rysunki wzięto z książki p. t. „Uprawa nasion traw pastewnych", napisanej przez prof. Bronisława Janowskiego, a wydanej przez Księgarnię Polską B. Połonieckiego we Lwowie.

J.

Pospolitsze rośliny trujące, szkodliwe dla inwentarza. Przy żywieniu inwentarza tak paszą zieloną, jak i sianem należy zachować ostrożność, by zwierzę nie spożyło razem z roślinami cennemi pod względem pastewnym także i roślin trujących. Obawa ta zwłaszcza zachodzi, gdy w braku dobrych łąk, względnie paszy zielonej, uprawianej na gruntach ornych, skasza się także łąki liche, zakwaszone, bagniste, leśne, lub — co gorsza — nieużytki, zbocza rowów, zarośla i t. p. miejsca, które zwykle są siedliskiem różnych roślin trujących. Niejednokrotnie zdarza się w gospodarstwie zasłabnięcie zwierzęcia, czasem kończące się jego śmiercią, bez wyraźnej przyczyny chorobowej. Czasem objawy występują przy tem gwałtownie, szybko, czasem objawia się to tylko na chudnięciu, braku apetytu, utracie mlek

i t. p. Otóż zwykle w takich wypadkach, pozornie niewyjaśnionych należy szukać przyczyny w zatruciu się zwierzęcia rośliną trującą, spożytą wraz z paszą. Obowiązkiem zatem każdego hodowcy jest zaznajomienie się przynajmniej z najpospolitszemi roślinami trującemi, występującemi na naszych łąkach, polach, lasach, zaroślach i nieużytkach, by uniknąć ich domieszki przy zbiorze paszy, względnie wrazie wystąpienia podejrzanych objawów u zwierząt móc zbadać, czy powodem tego nie jest pasza trująca, a w tym wypadku ją usunąć.

Dla ułatwienia nabycia tej wiedzy podajemy poniżej spis najpospolitszych

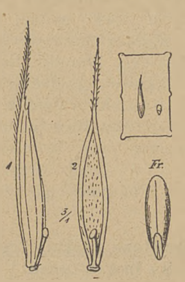


Tymotka. 1 i 2 nasienie w plewkach, Fr. nasienie wyłuszczone.

roślin trujących, odsyłając Czytelników, pragnących się z niemi bliżej zaznajomić do podręczników botaniki i atlasów botanicznych. Nawiasowo nadmieniamy, że pomocne do zaznajomienia się z temi roślinami są zielniki, które każdy rolnik winien mieć pod ręką.

Sasanki *(Anemone)*, wywołują krwawą biegunkę, zapalenie żołądka i kiszek i krwawy mocz. Również i wysuszone są szkodliwe.

Bagno *(Ledum palustre)*, przy spożyciu większej ilości wywołuje zapale-



Kupkówka. 1 i 2 nasienie w plewkach, Fr. nasienie wyłuszczone.

nie żołądka i kiszek i silne rozwolnienie.

Pietrasznik *(Conium maculatum)*, wywołuje otrucie i śmierć. — Wysuszony mniej jest szkodliwy.

Tojad (*Aconitum Napellus*), roślina trująca, wywołuje śmierć, szkodliwa w stanie suchym.

Trybula odurzająca *(Chaerophilum temulum)*, roślina mocno trująca, szczególnie jej korzeń.

Szalej v. blekot v. lulek *(Hiosciamus niger)*, spożyty w większej ilości wywołuje mdłości i śmierć.

Szalej jadowity lub weszka *(Cicuta virosa)*, roślina trująca.

Wilcze łyko *(Daphne mesererum)*, trucizna, sprawiająca silną biegunkę i stan zapalny.

Cieciorka *(Coronilla varia)*, dla bydła rogatego szkodliwa, wywołuje zapalenie żołądka i kiszek.

Miłek czyli gorzy kwiat *(Adonis vernalis)*, trucizna szybko działająca, wywołuje zapalenie kiszek i odurzenie; w stanie suchym mniej szkodliwy.

Bieluń *(Datura stramonium)*, silna trucizna, wywołuje straszne boleści i śmierć.

Ostróżka *(Delphinum consolida)*, silna trucizna dla bydła rogatego, owcom nie szkodzi.

Dziurawiec *(Hypericum perforatum)*, sprawia zawrót głowy, rozszerzenie źrenicy, ogólne przytępienie i martwotę; zwierzę idąc zatacza się. Śmiertelna przypadłość rzadko się zdarza.

Ostnica *(Stypa pennata)*. Jest to roślina szkodliwa przez swoje ości, które owcom głęboko wpijają się w skórę.

Kąkol (*Agrostema githago*), wywołuje utratę apetytu, wymioty, zatwardzenie, ból żołądka, odurzenie. W większej ilości spożyty sprawia śmierć.

Kurze ziele lub drzewianka (*Potentilla tormentilla*), wywołuje silną obstrukcję.

Trojeść (*Asclepias vincetoxicum*), wywołuje u owiec wycieńczające pędzenie uryny, połączone z boleściami. Spożyta w większej ilości wywołuje śmierć z osłabienia.

Len (*Linum*), w główkach nasionek mieści się narkotyczna trucizna, wywołująca rozstrój żołądka, drżenie muskułów i konwulsje.

Len łąkowy (*Linum catharticum*), wywołuje silną biegunkę, zapalenie pyska i ślinotok.

Jaskier jadowity (*Ranunculus sceleratus, v. acris, bulbosus i repens*). Wogóle wszystkie gatunki jaskrów rosnących na polach i łąkach i kwitnących żółto są mocno trujące, działają natychmiastowo. Wywołują bóle w żołądku, nudności, ślinotok, strach i niespokojność. Spożyte w większej ilości wywołują śmierć w konwulsjach. Wysuszone tracą swoje szkodliwe skutki.

Mak polny (*Papaver*), u świń wywołuje wymioty, u przeżuwających rozwolnienie, zgrzytanie, ślinotok, opianienie, ociężałość i sen z majaczeniem, niekiedy szaleństwo, słowem stan zapalny, który z czasem przechodzi.

Wilczomlecz (*Euphorbia ciparissia i helioscopia*), wywołuje biegunkę, niekiedy krwawą, przy tem niespokojność i szaleństwo; owcom i kozom mniej szkodzi.

Gnidosz błotny (*Pedicularis palustris*), wywołuje katar żołądka i kiszek.

Naparstnica (*Digitalis purpurea*), wywołuje ból żołądka i kolki, ślinotok, pragnienie, biegunkę, przyczem zwierzęta wydzielają urynę ciemno-czerwoną.

Narcyz (*Narcissus*), wywołuje zapalenie żołądka i kiszek, drżenie na całem ciele i ogólne osłabienie.

Orlica (paproć), (*Pteris aquilina*), wywołuje u owiec i bydła krwawy mocz, u koni drżenie, zawrót głowy, chód niepewny.

Psianka słodkogarz (*Solanum nigrum*), szkodliwie oddziaływa na świnie.

Życica ometek (*Lolium temulentum*), wywołuje drżenie na całym ciele, obłęd, zwierzę źle widzi i słyszy, wpada w sen, niekiedy wywołuje konwulsje. Zielony mniej szkodzi. Szczególniej jadowite są nasiona.

Kanianka (*Cuscuta*), u koni wywołuje długo trwałą biegunkę.

Rosiczka (*Drosera*), u owiec wywołuje zapalenie nerek, żołądka i kiszek.

Wilcza jagoda czyli belladona (*Atropa Belladona*), wywołuje rozdęcie brzucha, kolki, wymioty i w końcu paraliż.

Gorczyca polna (*Sinapis arvensis*), wywołuje silne rozdrażnienie kiszek, biegunkę i ślinotok.

Tytuń (*Nicotiana*), wywołuje nudność ogólną, osłabienie muskułów, drżenie i paraliż niektórych części ciała.

Skrzyp błotny (*Equisetum*), wywołuje u koni częściowy paraliż mózgu i krzyża, ogólne rozdrażnienie i niezdolność do kierowania swoimi ruchami; u bydła rogatego krwawy mocz, porzucenie u krów, wypadanie zębów; u owiec wypadanie wełny i porzucenie jagniąt.

Chrzan (*Cochlearia*), u krów może wywołać zapalenie żołądka i kiszek; koniom zaś niewielka ilość nie tylko nie szkodzi, ale przeciwnie zaostrza apetyt i wzmacnia żołądek.

Ciemierzyca (*Helleborus niger*), wywołuje u świń i psów silne wymioty, niepokój, szaleństwo a w końcu ogólne znieczulenie.

Groszek (*Lathyrus*) u koni, w większej ilości wywołuje chrypkę, szybki oddech ze świstem i chrapaniem; u świń oddziaływa na cały system nerwowy.

Glistewnik albo jaskółcze ziele (*Chelidonium*), wysuszony nie szkodzi, zielony wywołuje zapalenie żołądka i kiszek.

Szczaw (*Rumex*), u koni wywołuje utratę apetytu, ślinotok, osłabienie nóg, przyśpieszony oddech i chrapanie.

Szczer jednoroczny (*Mercurialis annua*), u koni wywołuje krwawy mocz; u bydła rogatego, oprócz krwawego moczu, ból żołądka i biegunkę; u owiec zapalenie kiszek.

Wreszcie:

Zimowit jesienny (*Colchicum autumnale*) i ciemierzyca (*Neratrum*), powodujące niekiedy gwałtowną śmierć u bydła rogatego i świń. *Dr M. Św.*

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Wiadomości o powstawaniu gleby. Adam Karpiński, profesor Politechniki lwowskiej. (Dla studentów szkół wyższych). Lwów, nakładem księgarni Gubrynowicza i Syna 1924.

Autor, jako profesor wykładający gleboznawstwo, odczuwając brak w na-

szej literaturze naukowej, podręcznika, któryby mógł słuchaczom polecić jako uzupełnienie swych wykładów, wypracował powyższe dzieło, przeznaczając zatem je — jak to zaznaczył w tytule — studentom szkół wyższych. Z zadania swego wywiązał się jednak autor tak dobrze, że praca jego przerosła szczupłe z natury ramy podręcznika, stając się dziełem, z którem z korzyścią może się zaznajomić nie tylko każdy zawodowiec, zajmujący się produkcją roślin, ale również i każdy przyrodnik.

W pierwszym zatem rzędzie polecić należy to dzieło naszym rolnikom jako tym, którzy najwięcej z glebą mają do czynienia, a zwykle znają ją tylko bardzo powierzchownie, nie zdając sobie sprawy z jej pochodzenia i nie wiedząc o ile oddziałać ono może na jej właściwości, znajdujące swój wyraz w tak zw. urodzajności.

Najwięcej miejsca w tym dziele zajmuje rozdział o procesach powstawania gleb, w którym autor omawia poszczególne czynniki wietrzenia skał. W rozdziałach dalszych przedstawia wpływ klimatu na wietrzenie i kształtowanie się gleb, dalej omawia rozkład materji organicznej, utwory podwodne, świat zwierzęcy w glebie, wreszcie wpływ czynników miejscowych na kształtowanie się gleb.

Dzieło uzupełnione jest wykazem literatury, którego jednak, odnośnie do prac polskich, nie możemy uznać za wystarczający.

Całość opracowana metodycznie, bardzo sumiennie, a przytem bynajmniej nie za sucho; forma zewnętrzna staranna. *Bronisław Janowski*

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INST. ROLN.

W sprawie drugiej zaliczki na podatek majątkowy. — Prezydjum Związku Ziemian interwenjowało u P. Ministra Skarbu w sprawie zapłaty drugiej zaliczki na podatek majątkowy, przypadającej do uiszczenia w terminach między 25 stycznia a 25 lutego oraz 26 lutego a 26 marca b. r. i przedstawiwszy niepodobieństwo, dla ogółu ziemian, uiszczenia kwot, oznaczonych rozporządzeniem Prezydenta Państwa z dnia 12 stycznia, jako sięgających zbyt wielkiej cyfry, uzyskało oświadczenie P. Ministra, że Ministerstwo Skarbu wyda w najbliższej przyszłości rozporządzenie regulujące wysokość tej zaliczki w ten sposób, iż ograniczoną zostanie maksymalnie do połowy ogólnej sumy podatku, przypadającego na płatnika.

Prócz tego uzyskało Prezydjum Związku zapewnienie p. Ministra, że ziemianom wschodniej Małopolski, którzy nie będą w możności dokonać tych zapłat w terminie ustawowym, przyznana będzie zwłoka w zapłacie, wskutek czego zawieszone zostaną odnośnie do tych osób środki egzekucyjne, a tylko policzone im będzie 2 prc. miesięcznie od zalegającej kwoty przypisu podatkowego.

Ponadto dla majątków, dotkniętych zniszczeniami wojennemi, przewidywane są dalsze ulgi w postaci obniżenia szacunku majątku o rzeczywisty procent zniszczenia, podany przez płatnika w załączonem do zeznania podatku majątkowego podaniu na ręce Komisji szacunkowej. Np. zniszczenie wojenne wynosi 30 prc. wartości majątku, zatem, celem obliczania maksymalnej wysokości zaliczki, obniża się o 30 prc. wartość majątku, ustaloną w zeznaniu, od otrzymanej sumy oblicza się podatek i dzieli go przez 2, co daje w rezultacie maksymalną sumę zaliczki.

Dyrektor: *Łopuszański* m. p. Prezes: *Głażewski* m. p.

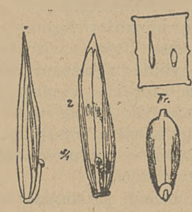
Nowa organizacja rolnicza dla handlu inwentarzem. Z inicjatywy Wielkopolskiej Izby Rolniczej oraz Zjednoczenia Producentów Rolnych został utworzony Wielkopolski Syndykat dla Hodowli i Handlu Inwentarzem z siedzibą w gmachu Izby Rolniczej w Poznaniu przy ul. Mickiewicza 33.

Zadaniem nowopowstałego Syndykatu będzie ujęcie w swoje ręce handlu żywym inwentarzem w Polsce i uczynienie jednej z najpoważniejszych gałęzi produkcji rolnej, t. j. hodowli zwierząt gospodarskich jednocześnie jak najrentowniejszą, a to przez usunięcie pomiędzy rolnikiem-producentem i odbiorcą konsumentem, całego szeregu dotychczasowych nie zawsze sumiennych pośredników.

Od chwili powstania Syndykat rozwinął w tym kierunku energiczną działalność, narazie na terenie Wielkopolski. Obecnie łączy się Syndykat Poznański z Syndykatem Hodowlanym Warszawskim, który już blisko cztery lata rozwija taką samą działalność na terenie b. Kongresówki, poza tem Syndykat wszedł już w kontakt ze społecznemi organizacjami rolniczemi na całym obszarze ziem polskich, starając się w ten sposób w dziedzinie handlu żywym inwentarzem stworzyć silną i zwartą organizację rolniczo-kupiecką. Zadaniem na najbliższą przyszłość jest utworzenie własnych agentur wzgl. oddziałów we wszystkich większych ogniskach zbytu w Polsce. Mając prócz tego część rzeźni w Warszawie do własnej dyspozycji, oraz powołując do życia w najbliższej przyszłości Wytwórnię Przetworów Mięsnych.

Syndykat będzie w stanie zapewnić hodowcom-rolnikom jak najbardziej korzystne spieniężenie inwentarza. Na specjalną uwagę zasługuje, iż rząd nosi się z zamiarem oddania Syndykatowi w najbliższym czasie realizacji bydła przeznaczonego na rzeź przez władze weterynaryjne w związku z walką z zarazą płucną; prace w tym kierunku Syndykat podejmowałby, mając również na celu jak najlepsze wyniki dla rolników poszkodowanych.

W dobrze zrozumianym interesie sfer rolniczych wskazane jest przeto poparcie usiłowań Syndykatu przez udzielenie ze strony Hodowców zleceń wszystkich transakcyj, wchodzących w zakres handlu zwierzętami gospodarskimi, albowiem tylko w ten sposób zamierzenia założycieli Syndykatu zostaną uwieńczone powodzeniem z korzyścią dla całego rolnictwa. Podkreślić należy, iż Syndykat posiada w swem gronie rutynowanych fachowców, którzy dają rękojmię jak najlepszej obsługi.

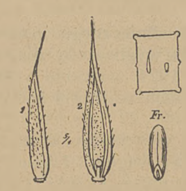


Kostrzewa łąkowa. 1 i 2 nasienie w plewkach, Fr. nasienie wyłuszczone.

Wszelkie transakcje Syndykat załatwia zarówno na własny rachunek jak i komisowo.

W zbliżającym się okresie sprzedaży bydła opasowego, zalecałoby się oddać Syndykatowi komisową sprzedaż tego bydła przez co Syndykat zyskałby mocne podstawy finansowe dla dalszych prac podejmowanych w interesie rolnictwa.

W sprawie zakupu koni dla armji od hodowców. Rozkazem Ministerstwa Spraw Wojskowych Dep. II l. 615/Rem. wyznaczono na stanowisko przewodniczącego Komisji Zakupu koni



Grzebienica pospolita. 1 i 2 nasienie w plewkach, Fr. nasienie wyłuszczone.

Nr. 3 Ppłk. Mieczysława Kozickiego Szefa Remontu O. K. X. i Prezesa komisji rem. Obecnie Komisja ma siedzibę w Krakowie, wkrótce ma być przeniesiona do Rzeszowa, jako do centrum Małopolski.

Chcąc zaopatrzyć armję w jak najlepszy materjał koński, wprost od hodowców, nie posługując się pośrednikami, ppłk. Kozicki stara się uzyskać w Ministerstwie Spraw Wojskowych zezwolenie na płacenie takich cen, ażeby hodowcy bez uszczerbku dla siebie konie do armji dostawiać mogli. Oferty na konie wierzchowe lub artyleryjskie nadsyłać należy narazie na ręce ppłk. Mieczysława Kozickiego do Szefostwa Remontu D. O. K. X. w Przemyślu.

Praktyki zagraniczne. Centralny Związek Kółek Rolniczych w Warszawie (Tamka 1) wzorem lat ubiegłych organizuje w roku bieżącym wysyłanie młodych rolników na praktyki rolne do Danji, Czechosłowacji i Holandji. Poparcia w tej akcji doznaje ze strony Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych oraz poselstw polskich w państwach wyżej wymienionych.

Wyjazd praktykantów przypuszczalnie nastąpi w marcu r. b. Pobyt przewidywany 3—6 miesięcy.

Wobec bliskości terminu wyjazdu i ograniczonej ilości miejsc C. Z. K. R. prosi o szybkie zgłaszanie się, kandydatów, od których wymaga się, aby:

1) ukończyli szkołę rolniczą i posiadali odpowiednią praktykę fachową,

2) gotowi byli ponieść koszta związane z wyjazdem,

3) odznaczali się nieposzlakowanym charakterem,

4) zobowiązali się do pracy społecznej na terenie wsi polskiej,

5) mieli uregulowany swój stosunek do wojskowości.

Dla kandydatów będzie urządzony przed wyjazdem kurs przygotowawczy (obowiązkowy).

Sekcja Nasienna Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie podaje do wiadomości, że Główny Urząd Przywozu i Wywozu na posiedzeniu Zmniejszonego Kompletu w dniu 18/I r. b. uchwalił wydawać pozwolenia jedynie na wywóz sadzonek ziemniaków w ramach ustalonego kontygentu 15.000 wagonów po 10 tonn.

Do wywozu sadzonek będą upoważnione jedynie te firmy, które przedstawią przychylną opinję fachową Tow. Gosp.

Termin ostatecznego podejmowania certyfikatów wyznaczony został na dzień 29 lutego 1924 włącznie z 3-miesięcznym terminem ważności samych certyfikatów.

Opłata wywozowa wynosić będzie 62 fr. zł. od wagonu 10-cio tonowego w przeliczeniu na marki polskie według kursu dnia.

Odmiany ziemniaków odporne na chorobę raka. W uzupełnieniu podanej w 4-tym Nr. Rolnika wiadomości o odmianach odpornych na chorobę raka ziemniaczanego odmian hodowanych przez W. Dołkowskiego (Henryk Dołkowski syn) Kańczuga poczta Kęty podajemy poniżej pochodzenie odmian odpornych, t. zn. ich pokrewieństwo najbliższe.

Krzysia i Ryngraf z krzyżówki Mona na Łucji.

Orwid z krzyżówki Bojar na Topazie.

Palatyn z krzyżówki Petroniusz na Dido.

Nr. 453 z Krzyżówki Petroniusz na Dido.

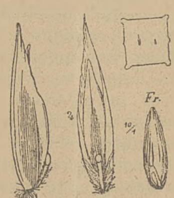
Sekcja Nasienna Tow. Gosp.

Z lwowskiej Stacji botaniczno-rolniczej. Stacja Botaniczno-Rolnicza we Lwowie, ul. Zyblikiewicza 40, prowadza w roku bieżącym standaryzację siły kiełkowania i wartości użytkowej produkcji zbożowej Małopolski Wschodniej z poszczególnych stref klimatycznych i glebowych.

Dla celów tych pożądane było by przesyłanie prób 1 kg produkowanych u poszczególnych rolników zbóż (z wykluczeniem nasiennych) z podaniem dokładnych adresów. Pożądane są próby żyta, pszenicy (jara i ozima), jęczmienia (ozimy i jary), owsa, kukurydzy, grochu, fasoli, wyki, łubinu, gorczycy, rzepaku, lnu, konopi. Analizy te przeprowadzone będą bez kosztów dla przesyłającego, a wynik podany będzie bezpłatnie do wiadomości. Ze względu na ważność akcji pożądane jest liczne zasilenie Stacji Botaniczno-Rolniczej w potrzebny dla niej materjał do badania.

Doświadczenia wiosenne. W nrze 2 „Rolnika“ b. r. zakradła się pomyłka na str. 27 wiersz 53., którą prostujemy:

Doświadczenia ścisłe nawozowe będą przeprowadzane w ramach dotychczasowej metodyki w 6-krotnem powtórzeniu, na parcelach o powierzchni 100 m². Doświadczenia ścisłe odmianowe również w 6-krotnem powtórzeniu, na parcelach o powierzchni 50 m², przy równoczesnem wprowadzeniu do porównania odmiany miejscowej (standartu) i t. d.



Wiechlina łąkowa. 1 i 2 nasienie w plewkach, Fr. nasienie wyłuszczone.

Przy sposobności przypominamy, że termin zgłoszeń, uskuteczniany ch bezpośrednio pod adresem Sekcji Doświadczalnej, upływa kategorycznie z dniem 24 lutego b. r. *Lit.*

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

Parcelacje i jej owoce w gospodarstwach lasowych na Pokuciu. Nie poruszając błędów akcji parcelacyjnej na Pokuciu, skutkiem braku umiejętnego planu działania, pragnę zwrócić uwagę czynnikom kompetentnym na konieczność wyłączenia na przyszłość przy parcelacji obszarów leśnych.

Parcelanci, bez względu na narodowość, nie umieją, a może nie chcą umieć szanować kupionego drzewostanu. Ci wszyscy, którzy przyczynili się do rozparcelowania całych kompletów lasowych, przyczynili się równocześnie do zniszczenia tychże lasów, a tem samem do zniszczenia źródła budulca i opału. Czy lasy, które przeszły w ręce kolonistom, nie podlegają ustawie o dewastacji lasów? Czy na to niema środka zaradczego? Faktem bowiem jest, że lasy, które od roku 1919 do 1923 przeszły w ręce parcelantów, mogą być już w roku 1924 najdalej 1925 wykreślone nawet z map, staną się bowiem wkrótce pastwiskami, zarośniętemi karłowatą iwą, wierzbą i leszczyną. Parcelanci nie zadowolili się wybraniem budulca i opału, lecz złakomiwszy się na cenę drewna tak wysoką, tną lasy na czysto bez względu na przyszłe pokolenia. Bo jeżeli ludzie dają po 75 kg pszenicy lub korzec żyta za 1 m³ grabiny (krąglaki), grubości 4 do 5 cali najwyżej (15 letni przyrost), a za kupę gałęzia ½ m 50 kg pszenicy, lub 75 kg żyta, to poco parcelant ma pracować na roli i męczyć się, kiedy mu las tych trudów zaoszczędza? Czy nie przysporzyliśmy leniuchów, czy tych 7, 10 lub 15 morgów ornej ziemi, nabytej przez kolonistę prócz lasu, będzie należycie uprawione, jeżeli się żyje tylko z lasu, a nie ze ziemi? To są fakta smutne, ale prawdziwe. Jak długo potrwa taka gospodarka w lasach, tak długo gospodarka rolna nie przyniesie parcelantom żadnej korzyści, którzy wtedy skarżyć się będą, że ziemia nie rodzi!

My tymczasem tracimy lasy, zmieniamy sami swój klimat, a w przyszłości dzieci nasze sprowadzać będą drzewo z Ameryki lub Azji i będą wyrabiać narzędzia rolnicze i wozy z amerykańskiego orzecha lub mahoniu!

Andrzej Lipowicz

Ze stosunków agrarnych w Austrji. Dwa wielkie zdarzenia o poważnem znaczeniu dla rolnictwa autrjackiego przychodzi nam zanotować. Pierwszem, ustawa, mająca na celu poparcie produkcji roślinnej i zwierzęcej w jej wszelkich kierunkach i ustalająca potrzebne do tego środki. Czynnikami temi ma zatem być: podniesienie nauki rolnictwa i leśnictwa, organizowanie doświadczalnictwa i wystaw rolniczych, stworzenie porad technicznych dla włościan, rozpowszechnianie kooperatyw i stowarzyszeń rolniczych, wzmożenie racjonalnej hodowli bydła i opieki nad kulturami, walka z chorobami zwierząt i t. p. Ustawa określa zasadnicze fundusze, mające służyć — odnośnie do powyższego — do subwencjonowania szkół i kursów rolniczych, pól doświadczalnych, wystaw, pokazów, wzorowych ferm, organizowania związków hodowlanych, popierania meljoracji łąk i pastwisk, rozpowszechniania narzędzi i maszyn rolniczych, szlachetnych odmian nasion, sadzonek leśnych, zalesienia nieużytków etc. Wszystko to naturalnie przeznaczone dla małorolnych, zwłaszcza parcelantów, korzystających z owoców reformy rolnej. Rząd austrjacki przyszedł widocznie do przekonania, że wydaniem ustawy o reformie rolnej nie zdoła bynajmniej zapewnić rolnictwu technicznego i ekonomicznego rozwoju, owszem, że raczej dotychczasowy jego stan rujnuje, tworząc na miejscu silnych dobrze zorganizowanych przed-

siębiorstw rolnych, słabe, pozbawione jakiejkolwiek organizacji gospodarstewka, nie mogące się utrzymać bez kosztownej pomocy państwa.

Inaczej na sprawę tę zapatruje się druga część społeczeństwa rolniczego, t. j. posiadacze większej własności rolnej i leśnej, reprezentanci nauki gospodarstwa wiejskiego, oraz urzędnicy gospodarscy. Oto zgrupowali się — co uważamy za drugie ważne zdarzenie — w Ligę ochrony ziemi, stowarzyszenie, łączące w sobie wszystkie znaczniejsze związki i korporacje rolnicze, z Towarzystwem rolniczem (*Delgefö*) na czele, mające na celu przeciwdziałać zgubnym dotychczasowym skutkom reformy rolnej. Z pierwszego posiedzenia tej instytucji, odbytego 15 grudnia r. u., wynika, że działalność jej zapowiada się bardzo żywotna, a tem samem walka zwolenników reformy rolnej z jej tak poważnymi przeciwnikami interesująca.

*

Francja poszukuje konopi w Polsce. W celu nawiązania przerwanych skutkiem wojny stosunków handlowych z Polską przemysłowcy francuscy z okręgu Havre zwrócili się do naszego radcy handlowego w Paryżu w sprawie nabycia większej ilości konopi z Polski. Jest to sprawa która domaga się dokładnego zbadania naszej wytwórczości pod tym względem i potrzeb rynku wewnętrznego poczem dopiero może być mowa o wywozie konopi za granicę.

Wystawy bydła w Danji. Królewsko-Duńskie Poselstwo otrzymało od Rady Rolniczej w Kopenhadze zawiadomienie, że za przykładem lat ubiegłych także w roku bieżącym urządzone będą wystawy bydła celem dania poglądu na stan materjału hodowlanego w Danji. Z wystaw powyższych zasługują szczególnie na uwagę:

A. Wystawa Współdzielczych Związków Rolniczych na Lolland i Falster: Wystawa zbiorowa w Nakskov 4—5 lipca.

B. Wystawa Współdzielczych Związków Rolniczych na Zelandji: Wystawa jałowic w Koge 11—12 lipca.

C. Wystawa Jutlandzkich Związków rolniczych: Wystawa jałowic w Haderslev 17—20 lipca.

D. Wystawa Współdzielczych Związków Rolniczych na Fjonji: Wystawa zbiorowa w Odense 25—26 lipca.

Poselstwo nadmienia, że Rada Rolnicza, jak dotychczas, gotowa jest udzielić swej pomocy w opracowaniu planu jak i w ułatwieniu wycieczek, mających na względzie zwiedzenie rzeczonych wystaw.

Pierwszy polski Kongres Rolniczy. Dnia 25 stycznia r. b. w sali Prezydjalnej Centralnego Tow. Rolniczego z inicjatywy Zw. Polskich Organ. Rolniczych pod przewodnictwem Prezesa p. K. Fudakowskiego przy udziale delegata Ministerstwa Rolnictwa i D. P. i przedstawicieli z szeregu instytucji odbyła się narada w sprawie zwołania Pierwszego Polskiego Kongresu Rolniczego.

Wszyscy uczestnicy narady wypowiedzieli się jednogłośnie za zwołaniem Pierwszego Polskiego Kongresu Rolniczego w dniach 15, 16 i 17 czerwca roku bieżącego.

Po przyjęciu odnośnego projektu regulaminu zostały wybrane władze Kongresu. Na prezesa Kongresu powołano p. K. Fudakowskiego, prezesa Zw. Polskich Organ. Rolniczych i Centralnego Tow. Rolniczego, na vice-prezesów pp.: 1) Albina Jurę — prezesa Polskiego Związku Organizacji i Kółek Roln., 2) Sen. W. Czartoryskiego, 3) posła Tomasza Wilkońskiego, 4) Zygmunta Plucińskiego — prezesa Zjednoczenia Produc. Rolnych w Poznaniu, 5) Piotra Sobrzyka — członka Prezydjum Centralnego Związku Kółek Rolniczych, 6) Michała Krasińskiego — prezesa Grodzieńskiego Tow. Rolniczego.

Przewodniczącymi Sekcji Kongresu zostali wybrani:

1. Społeczno-Gospodarczej — poseł Jerzy Gościcki.
2. Produkcji Rolniczej — prof. Józef Mikułowski-Pomorski.
3. Produkcji zwierzęcej — prof. Juljan Nowak.
4. Organizacji gospodarstw — prezes Seweryn Ludkiewicz.
5. Organizacji zbytu produktów rolniczych i współdzielczości — dyrektor Zygmunt Chmielewski.
6. Leśniczej — prezes Alfred Jankowski.
7. Przemysłu rolnego — Alfred Chłapowski.

Do wydziału wykonawczego weszli pp.:

1. Kazimierz Esdem-Tempski — prezydent Pomorskiej Izby Rolniczej.
2- Stefan Boguszewski — dyrektor Centralnego Związku Kółek Rolniczych.
3. Dr. Jan Dębski — dyrektor Małopolskiego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych.
4. Hipolit Wąsowicz — wiceprezes Centralnego Tow. Rolniczego i sekretarz generalny Związku Polskich Organizacji Rolniczych.

Leśnictwo w Łotwie. Na światowym rynku drzewnym daje się zauważyć ożywienie przy bardzo pomyślnych perspektywach na rok 1924. Rosja sowiecka sprzedała już na 1924 r. 22.000 sztandartów drewna eksportowego, które zostało prawie w całości zakupione przez trzy wielkie firmy angielskie eksportowe. Tak znaczne zaangażowanie kapitałów angielskich na rosyjskim rynku drzewnym w dużym stopniu sprzyjało wyłonieniu się pomyślnych konjunktur na ogólnym rynku światowym. Czynniki gospodarcze łotewskie z pewnym żalem wskazują, że w przyszłym sezonie Łotwa będzie mogła wyznaczyć dla wyrębu tylko 2.500 ha lasu zamiast 11.000 ha — w roku ubiegłym. Tak znaczna redukcja obszaru wyrębu jest wywołaną nadmiernemi wyrębami w ciągu lat ubiegłych. W celu przeprowadzenia rzeczywistej i racjonalnej ochrony leśnej, departament leśny wydał zakaz na przeciąg najbliższych 10 lat eksploatacji wszystkich lasów młodszych, niż 60 lat. Departament leśny liczy, że pomimo znacznego zmniejszenia przestrzeni wyrębu uda się mu osiągnąć w bieżącym sezonie za wyrąb lasu sumę do 6 milj. łatów, wobec znacznego wzrostu cen, spowodowanego pomyślnemi konjunkturami na rynku światowym. Jednocześnie departament leśny przedsięwziął energiczne kroki w celu popierania nowych kultur leśnych. W roku ubiegłym zalesiono 2.500 ha, a w r. b. już 4.500 ha. Na meljoracje leśne wydano 60.000 łotów i do roku 1930 ma być przywrócony normalny obszar lasów, które ucierpiały z powodu wojny. Ryga staje się coraz bardziej wydatnym rynkiem drzewnym. Część tego drewna jest kierowaną bezpośrednio za granicę, a część ulega przeróbce na tartakach ryskich. Drewno, nadeszłe z Rosji, jest obecnie obrabiane w pięciu tartakach.

Rolnictwo w Belgji. W końcu grudnia r. ub. odbył się w Louvain doroczny zjazd t. zw. „Ligi chłopów“ (*Boerenbond Belge*). W zjeździe wzięło udział około 500 delegatów oraz liczni senatorowie i deputowani. Najważniejszym punktem porządku dziennego była sprawa stosunku władz państwowych do rolnictwa. Na temat powyższy wygłoszono kilkanaście referatów. Znamienne, że choć struktura gospodarcza Belgji tak znacznie różni się od struktury naszego kraju, najważniejsze uchwały zjazdu możnaby niemal w całości zastosować i u nas. Przytaczamy więc najbardziej interesujące z tych uchwał:

1) Wobec faktu, że rolnictwo w Belgji odgrywa rolę co najmniej równie ważną jak przemysł, władze państwowe winny w stosunku do obydwuch tych gałęzi życia gospodarczego trzymać się jednakowej linji postępowania. Linja ta winna w pierwszej mierze pójść w kierunku popierania inicjatywy prywatnej. Należy wytworzyć ścisłą współpracę władz ze społecznemi organizacjami rolniczemi. Jednocześnie władze winny we wszystkich swych poczynaniach w stosunku do rolnictwa zasięgać opinji organizacji rolniczych.

2) Rząd winien ujednostajnić swą politykę wywozowo-eksportową w stosunku do rolnictwa i przemysłu, gdyż czynienie różnic w tej dziedzinie jest tem mniej usprawiedliwione, że ceny artykułów przemysłowych w równej mierze wpływają na wysokość kosztów utrzymania w kraju, jak ceny produktów rolniczych.

3) Jest pożądane w najwyższym stopniu, by rząd, administracja państwowa i samorządy gminne weszły w ścisły kontakt z organizacjami rolni-

czemi, zasięgały ich rad i opinji i popierały ich inicjatywę na polu podniesienia i rozwoju rolnictwa.

Przewodniczący zjazdu, reasumując jego wyniki i żegnając zebranych, wypowiedział nadzieję, że prace zjazdu, oparte na bezwzględnie prawdziwych i objektywnych danych i faktach, przyczynią się wreszcie do rozwiania różnych uprzedzeń i spowodują tak pożądaną zgodną współpracę czynników społecznych i rządowych na polu rolnictwa.

Słowem — *tout comme chez nous.* Życzymy tylko naszym przyjaciołom Belgom, by im się lepiej na tem polu powodziło, niż nam.

Polska a Francja. Wydział Ogrodniczy C. T. R. w Warszawie otrzymał od słuchaczki swych kursów list z Paryża, z datą 14 grudnia 1923 r., z którego dosłownie cytuję kilka wyjątków w nadziei, że może one zainteresują Czytelników. Słuchaczka zwiedziła firmę ogrodniczą Vilmorin-Andrieux w Paryżu i tak owe wrażenia opisuje.

„Ogółem dziennie przychodzi od 7.000 do 10.000 listów, a w okresie sezonu 20.000 i 30.000. Firma otrzymuje korespondencję we wszystkich językach świata, a dziwi mnie, że Polacy nigdy po polsku nie piszą; wolą pisać okropną francuszczyzną, byle nie po polsku. Jest tu jedna osoba na wypadek polskiej korespondencji“.

W innem miejscu tak pisze:

„Właśnie wczoraj przyszło zamówienie z sowieckiej Rosji na 3 pociągi nasion buraczanych i jeden pociąg nasion różnych warzyw, a wiem, że przed kilkoma tygodniami już zamówiono 2 wagony nasion buraczanych. Czy Polska, najbliższa sąsiadka Rosji, nie korzysta z okazji i nie szykuje zamówień? Francja nie śpi, wciąż się słyszy o przyszłym wielkim handlu z Rosją, a właściwie nie przyszłym a obecnym. Wypadkowo byłam w składach firmy i widziałam ogromne stosy worków, narzędzi ogrodniczych i drobnych rolniczych, brezenty; wszystko dla Rosji. Firma drukuje maleńkie katalogi w języku rosyjskim i wprost zasypuje niemi Rosję. Katalog Nr 1 zboża; Nr 2 nasiona warzyw; Nr 3 nasiona kwiatów, cebułek i roślin wieloletnich (bylin); Nr 4 nasiona drzew leśnych; Nr 5 drzewa owocowe i dekoracyjne; Nr 6 narzędzia ogrodnicze; Nr 7 narzędzia rolnicze; Nr 8 nawozy sztuczne, i wyroby chemiczne; Nr 9 nasiona roślin nadających się do karmienia zwierząt domowych i drobiu: Nr 10 pszczelnictwo; Nr 11 plany ogrodów, księgi rachunkowości ogrodniczej i rolniczej, podręczniki, kalendarze ogrodnicze; Nr 12 inspekty, cieplarnie, meble ogrodnicze, kurniki ogrodnicze, gołębniki, ptaszniki, psie budy, wazony, maszyny do wyrobu doniczek, klosze do warzyw, lampy ogrodowe, przyrządy do robienia mat, mosty, płoty i domy przenośne; Nr 13 fartuchy ogrodnicze, buty, kapelusze, rękawiczki, brezenty, worki wszelkich rozmiarów, sznury i t. d.“.

Co na to powie Warszawa, i jeszcze bliższy sąsiad — nasze Kresy?

Cz. Wasiewicz

Sprostowanie. Prostujemy notatkę z Nru 4 „Rolnika“ o „Wpływach z eksportu jaj za granicę“, ze względu na mylne podanie opłat wywozowych.

Podano, że opłata wywozowa od jednego wagonu wynosiła 2·2 dolary, co przy wywiezieniu 926 wagonów miało rzekomo przynieść P. K. K. P. 146.000 dolarów.

Tymczasem, opłaty wywozowe za jaja ustanowiono nie w dolarach, lecz w funtach sterlingów, w ten sposób, że za każdy wagon wywieziony w I. okresie wywozowym pobierano od eksporterów 137·5, w II. i III. okresie po 159·5, w IV. 176·0, zaś w V. 231, co razem wyniosło 156,227·2 funtów sterlingów.

PORADNIK GOSPODARCZY.

II odpowiedź na pytanie 21. W sprawie tępienia szczurów.

W tej sprawie podaje p. S. A. w „Rolniku Śląskim“ poradę następującą: Po długiem szukaniu i za poradą p. inż. H. w C. znalazłem jednak skuteczny środek, jest nim „Kultura tyfusu na szczury“ i „Mor“ na szczury. Preperat ten wyrabia Instytut Sero-Bakteryj. „Serohygiea“, Jeżowo, p. Łabiszyn (pod Bydgoszczą). Po użyciu wyż wspomnianych środków wyginęły wszystkie szczury,— i to zaraz na trzeci dzień było widać martwe nieboszczyki. Kultura tyfusu szczurzego jest płynną masą i można ją w flaszkach po 100 g otrzymać. Szczegółowy opis, jak się oba środki używa, otrzyma każdy przy zamówieniu. Drugą plagą przedewszystkiem na polach są myszy. Baczny rolnik widzi, że zeszłego roku było ogromnie dużo myszy na polach, na koniczynach i siewach widać po kilka m² wygryzionych wyjść od myszy. Wymieniony instytut wyrabia także kultury do tępienia myszy. Zrobiłem także i z tą kulturą próby narazie w stodole. Skutek był doskonały, wszystko wyginęło.

Odpowiedź na pytanie 22. W sprawie wyki ozimej. Prawdopodobnie rozchodzi się tu o wykę piaskową względnie omszoną *(Vicia villosa)*, sianą zazwyczaj jako ozimą z żytem. Wysiew jej na wiosnę jest również możliwy, np. 1/2 wyki, 1/4 owsa i 1/4 żyta jarego — posiada jednak mniejsze znaczenie od ozimego, bowiem wyka piaskowa rozwija się stosunkowo wolno, daje zatem jako jara mniejsze plony. O ile zatem dane pole posiada glebę dobrą — nie piaszczystą — lepiej siać wykę zwykłą t. z. siewną *(V. sativa)*, która rozwijając się nieco szybciej daje wyższe plony. *J.*

Pytanie 25. Pies wilk od dłuższego czasu chory na robaki (glisty), lekarstwa jak olej, santonina, siarka nie pomogły. Jakie środki stosować? *Ż.*

Pytanie 26. Które apteki lub perfumerje kupują fiołki? *Ż.*

Pytanie 27. Wszystkim płatnikom podatku gruntowego, którzy wnieśli podanie o przyznanie im ulg, rozesłał Inspektorat Skarbowy w Tarnopolu następujące pismo:

„Na prośbę o przyznanie ulgi w podatku gruntowym z powodu wypadków wojennych w myśl rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 29 września 1923 D. U. nr 101, zechce Pan do dni 8 przedłożyć Inspektoratowi Skarbowemu szczegółowy wykaz przychodów, względnie wykaz ilości najważniejszych płodów, uzyskanych w latach 1911, 1912, 1913 i 1923, biorąc za podstawę każdy z tych lat zosobna, udokumentowany wyciągami z ksiąg gospodarczych, lub innemi dowodami jak powołanie świadków i t. p.“.

Ponieważ żądanie tego rodzaju wykazów, nieprzewidzianych — o ile mi wiadomo — ani w ustawie ani w rozporządzeniu, wygląda tylko na chęć odwleczenia sprawy, proszę uprzejmie o udzielenie mi odpowiedzi, czy i inne Inspektoraty rozesłały podobne pisma i czy płatnicy obowiązani są do tych pism się stosować. *x. x.*

Pytanie 28. Czy znana jest w hipologji rasa koni o sierści kędzierzawej jak u młodych baranów? Podobnej rasy klacz 12-letnia maści siwej (biała) pokryta cała włosem kędzierzawem, jak u młodego baranka, jest w posiadaniu gospodarza Jana Iwaszkiewicza w Wierzbołowcach pow. Rohatyn. *A. K.*

Pytanie 29. Jakiego nawozu można użyć do wzmocnienia słabej oziminy? *P. R.*

Odpowiedź na powyższe pytanie. Wobec wysokiej ceny saletry chilijskiej użyć można do tego celu z korzyścią azotniaku, jednakże z pewną ostrożnością.

Dzień do rozsiewu wybiera się suchy lekko mroźny po zniknięciu szaty śniegowej, gdy rola jest jeszcze zmarznięta i ozimina nie ruszyła. Ten ostatni szczegół jest najważniejszy bo wysiewanie azotniaku na rośliny obudzone lecz jeszcze bardzo słabe po przezimowaniu może narazić je na silne uszkodzenie. Można wysiewać azotniak i na cienką warstwę śnieżną, jak to często stosują w gospodarstwach na Pomorzu. Słabe pożółknięcie wierzchołków liści ozimin zaraz po rozrzuceniu azotniaku jest zjawiskiem szybko przemijającym i już po 10—14 dniach rośliny nabierają ciemno-zielonego koloru. Jeżeli ozimina po zimie wychodzi bardzo zniszczona i osłabiona, lub też odpowiedni czas do rozsiewu azotniaku został przepuszczony, należy wtedy z nawożeniem wstrzymać się do czasu gdy rośliny dobrze się rozwiną i wzmocnią. Uważać wtedy trzeba, aby azotniak nie padał na rośliny w większych skupieniach, czemu można zapobiec, mieszając uprzednio azotniak z miałem torfowym lub suchą ziemią i następnie tę mieszaninę wysiewać. Można też w razie potrzeby nawożenia potasowego mieszać azotniak z kainitem lub solą potasową i wysiewać wspólnie. Wysiew taki dzięki solom potasowym zapobiega też kurzeniu azotniaku.

Bardzo dobre jest użycie azotniaku w postaci kompostowanej. Bierze się kilkakrotną ilość dobrej próchnicznej ziemi ornej lub ogrodowej, miesza się z zamierzoną ilością azotniaku i pozostawia się tę mieszaninę na kupie przez szereg dni w suchem miejscu. Przy ciepłej pogodzie i przy stałej dostatecznej wilgotności mieszaniny już po pewnym czasie azotniak całkowicie traci swe gryzące własności i wtedy bez najmniejszej obawy z bardzo dodatnim wynikiem można ten kompost stosować na wszelkie rośliny. Ten sposób wysiewu azotniaku w gospodarstwach małych, obsiewających małe powierzchnie, jest jak najbardziej polecenia godny.

Naogół azotniak wysiewa się na oziminy w końcu lutego lub w początku marca na zmarzniętą ziemię i suche rośliny. Przy takiem nawożeniu azotniakiem unikać należy ziem zupełnie piasczystych lub kwaśnych, a również podmokłych, gdzie azotniak nie znajduje pomyślnych warunków dla swego działania. Azotniak rozsiewany na oziminy, co do wpływu na plon w zupełności dorównywuje saletrze, przyczem wskutek powolniejszego od tej ostatniej działania, nie powoduje wylegania zbóż, jak to często się zdarza przy saletrowaniu. Dzięki znacznej zawartości w składzie swoim wapna azotniak powinien mieć szerokie zastosowanie na ziemiach cięższych, łatwo zlewnych, na których stałe użycie innych nawozów azotowych, jak np. saletry, powoduje łatwe zaskorupianie się warstwy powierzchownej. *I. K.*

Pytanie 30. Gdzie można nabyć w kraju Simentalery, hodowli rodowodowej, kierunku wybitnie mlecznego? *H. W.*

Pytanie 31. Gdzie można nabyć w kraju gęsi emdeńskie dla celów hodowlanych, względnie tychże jaja wylęgowe. *H. W.*

Odpowiedź na powyższe pytanie. W sprawie nabycia gęsi emdeńskich należy się zwrócić do p. Klementyny Schmidtowej, w Krzywaczce, poczta Izdebnik (Małopolska). *Red.*

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

Warszawskie pisma codzienne jak „Rzeczpospolita", „Gazeta Warszawska" i „Dzień Polski" podają odezwę Rady Naczelnej Organizacyj Ziemiańskich wydaną z okazji ogłoszenia przez Biuro Prasowe Ministerstwa Skarbu komunikatu, zarzucającego ziemiaństwu opieszałość w płaceniu podatku majątkowego i grożącego wielkiemi karami, bo nawet... kwaterunkami wojska!

Z odezwy tej przytaczamy poniżej najważniejsze ustępy.

1) Ziemianie nie uchylali się nigdy dotąd od spełniania obowiązków swoich wobec Państwa, czy to gdy chodziło o ofiarę krwi, czy też mienia. W szczególności Ministerstwo Skarbu nie może mieć żadnych dowodów na poparcie przypuszczenia, iż ziemianie zamierzają uchylać się obecnie od uiszczenia podatku majątkowego.

2) Wprost przeciwnie, ziemianie, obciążeni podatkami w stopniu daleko wyższym, aniżeli inne warstwy rolnicze, dotychczas chętnie i gorliwie wywiązywali się z wkładanych na nich obowiązków, czego dowodem jest chociażby okoliczność, że posłowie i senatorowie, pochodzący z łona ziemiaństwa, głosowali w Izbach za podatkiem majątkowym.

3) Jeżeli dziś w dyskusji publicznej ustawa o podatku majątkowym jest przedmiotem krytyki, to krytyka ta, w Państwie konstytucyjnem dozwolona, znajdzie usprawiedliwienie w zrozumiałem niepokoju właścicieli posiadłości folwarcznych, którzy, władając ledwo jedną trzecią ogólnego obszaru rolniczego, mają z ogólnej sumy 500 miljonów franków złotych, zapłacić co najmniej 450 miljonów, podczas gdy na dwie trzecie, posiadane przez drobnych rolników, przypada najwyżej 50 miljonów. W tych warunkach i wobec braku swobodnych zasobów pieniężnych, łatwo tłumaczy się niepokój ziemian o znalezienie dostatecznych sum na opłatę podatku.

4) Wbrew licznym trudnościom czynionym przez Rząd, sami ziemianie wskazali i wyjednali jedynie racjonalną drogę do zdobycia przez rolników pewnej ilości wysokocennych walut dla skarbu zapomocą eksportu zboża, zapisy zaś na eksport — lubo dotąd niezbyt jeszcze liczne, opóźniają się tak dla krótkości wyznaczonego pierwotnie terminu, jak i dla ustalonych co do zboża eksportowego warunków, wywołujących liczne obawy producentów, którzy nie mają zboża dość suchego. Jednakże opóźnianie zapisów nie jest żadnym dowodem nieprzyjaznego stanowiska ziemian wobec podatku.

5) Umieszczanie w komunikacie urzędowym pogróżek przedwczesnych, uważać należy nie tylko za krok fałszywy i szkodliwy dla ogólnych interesów kredytowych Państwa oraz jego powagi w świecie, lecz również za lekkomyślną, bo nieuzasadnioną krzywdę względem pewnych kategoryj obywateli, zasługujących co najmniej na równie bezstronne ich traktowanie, jak reszta.

„Dzień Polski" podaje w przekładzie p. Wejdawutesa artykuł Lothar'a Mischke'go o reformie rolnej w Polsce (*Polens sociales Problem*), drukowany w *„Deutsche Allgemeine Zeitung"*.

Z przekładu tego podajemy tu ustęp, odnoszący się do ustaw z dnia 15 lipca 1920 i z grudnia 1923 r., które, jak pisze Mischke, „w razie ich wprowadzenie w życie muszą się przyczynić do ekonomicznego rozstroju".

„Ustawy te wyrażają jedynie „głód ziemi" polskiego włościanina, którego przedstawiciele starają się przeprowadzić jego najbezwzględniejsze życzenia bez oglądania się na ogólne dobro narodu. Rysem zasadniczym tych ustaw jest nienawiść do wielkiej własności. Większa własność musi być w krótkich abzugach sparcelowaną. Cała sieć urzędów z głównym urzędem rolnym w Warszawie na czele ma się zająć wprowadzeniem w życie tych ustaw. Jednakże bezsensownem byłoby wierzyć w to, że napaść drobnego włościaństwa na większą własność może być uwieńczona powodzeniem. Ustawy z lipca 1920 r. i z grudnia 1923 r. są do tego stopnia powierzchowne i technicznie niewykończone, że nie mogą służyć za podstawę konsekwentnej pracy w obranym kierunku. Brak planu i przepisów co do sfinansowania projektu kolonizacyjnego charakteryzuje te ustawy.

Z drugiej jednak strony rzeczone ustawy nastręczają tyle możności do obejścia ich myśli zasadniczej, że wszystko staje się zależne od tego, komu będzie powierzona praca nad ich przeprowadzeniem.

Tak twierdzi człowiek obcy. Mimowoli zatem nastręcza się pytanie, czy istotnie nie szkoda było, jest i prawdopodobnie będzie tracić tyle energji na bronienie i zwalczanie tej sprawy, zamiast użyć jej przedewszystkiem w innym, bardziej właściwym kierunku, dającym zapewnienie większej korzyści? A spraw takich z zakresu polityki agrarnej chyba u nas nie brak! Omawianie ich rozpoczął właśnie w „Dniu Polskim" Prof. K. Rogoyski p. t. Przyczynek do programu polityczno-agrarnego w Polsce. Z artykułu tego podajemy poniżej ustęp, odnoszący się do znaczenia i wartości meljoracyj w państwie Polskiem.

Koszta zmeljorowania wszystkich ziem polskich dałyby się wyrazić cyfrą koło 150 miljonów q żyta, co obecnie równałoby się sumie koło półtora miljarda franków szwajcarskich potrzebnych na te inwestycje w ciągu 5—10 lat.

Urodzaje ziem zmeljorowanych z zupełną pewnością podniosłyby się tak, że wyłożony kapitał zwracałby się czasami w rok, dwa, a najdalej w trzy lata, przynosząc poważne zyski.

Przeciętny urodzaj w Polsce waha się od 7 q zboża z ha (na wschodzie z ziem przeważnie wymagających drenowania) do 17 q z ha (na zachodzie na ziemiach wysokiej kultury Wielkopolski). Średnio plony w Polsce całej dadzą się wyrazić cyfrą 10 do 11 q z ha.

Brak nam statystyki oddzielnej urodzai na ziemiach, wymagających meljoracji w Polsce. Z pewnem prawdopodobieństwem wolno przypuszczać, że wydajność takich ziem nie będzie wyższa od przeciętnej 6 q z ha. Po wydrenowaniu tych ziem i właściwem ich nawożeniu urodzaj ich podniesie się najmniej do 12 q z hektara zboża.

W przypuszczeniu, że mamy w Polsce koło 15 miljonów hektarów ról, łąk i pastwisk zbyt mokrych, zdrenowanie i odwodnienie tych ziem podniosłoby ogólny urodzaj całego kraju podając wciąż w ekwiwalentach żyta, o jakie 90 miljonów q żyta, co równa się wartości koło 1 miljarda franków szwajcarskich, a nadwyżki te przedstawiałyby koło 60 prc. na oprocentowanie i amortyzację udzielonego Polsce na te meljoracje kredytu.

Wielka pożyczka zagraniczna, zaciągnięta przez Polskę stopniowo w przeciągu 5 do 10 lat w wysokości po 150 do 300 miljonów franków szwajcarskich rocznie na zmeljorowanie ról ornych, łąk i pastwisk w Polsce, jest sprawą podstawową i pierwszorzędną w zakresie zagadnień gospodarczych; rozwiązanie jej da podwaliny trwałe pod założenia finansowe i polityczne naszej Ojczyzny.

Bez wielkiej produkcji nie można sobie wyobrazić dobrych finansów, a bez dobrych finansów i dobrego rozwiązania zagadnień gospodarczych żaden naród nie wstanie jest stworzyć dobrych warunków politycznych. *bj.*

TO I OWO

Drzewo, które się nie pali. Pismo ogrodnicze *„Gardeners Chronicle"* podaje ciekawą wiadomość o pewnem drzewie kolumbijskiem, które posiada szczególną właściwość opierania się działaniu ognia. W kolumbijskiej prowincji Rolima istnieje zwyczaj palenia corocznie podczas suszy zeschłych na polu ziół, któreby w porze dżdżystej tamować mogły rozwój roślinności młodej. Powtarzarzające się wciąż pożary wywierają oczywiście zgubny wpływ na drzewa, które też zwolna giną zupełnie, młode bowiem pędy trudniej jeszcze, aniżeli drzewo stare, niszczącemu działaniu ognia mogą się opierać. Jedyny wyjątek stanowi Rhopla. Niewielkie to skręcone drzewo nietylko nie doznaje żadnej od ognia szkody, ale nawet otrzymuje stąd korzyść, rozrasta się bowiem coraz bardziej w miejscowościach opuszczonych przez inne drzewa. Oporność ta polega na budowie jego kory, której część zewnętrzna, na 1 cm przeszło gruba, utworzona z obumarłych komórek i włókien, działa jak powłoka ochronna względem żyjących części wewnętrznych.

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

Ska Akcyjna Eksploatacji Soli Potasowych, Lwów, Pl. Smolki 5.

CENNIK

we frankach złotych waloryzacyjnych płatnych w markach polskich według kursu urzędowego z dnia wpłaty ważny od dnia 28 stycznia 1924 do odwołania (jako załącznik do warunków sprzedaży).

Kainit kałuski Fr. 140·— ponadto dopłacić należy Fr. 1·— do potrącenia na rzecz Kraj. Stacyj Dośw. i opłatę stempl.

Kainit stebnicki Fr. 160·— ponadto dopłacić należy Fr. 1·12 do potrącenia j. w.

20	prc. sól potasowa	Fr. 440·—
21	„ „ „	„ 462·—
22	„ „ „	„ 484·—
23	„ „ „	„ 506·—
24	„ „ „	„ 528·—
25	„ „ „	„ 550·—
26	„ „ „	„ 572·—
27	„ „ „	„ 594·—
28	„ „ „	„ 644·—
29	„ „ „	„ 667·—
30	„ „ „	„ 690·—
31	„ „ „	„ 775·—
32	„ „ „	„ 800.—
33	„ „ „	„ 825·—
34	„ „ „	„ 850·—
35	„ „ „	„ 875·—

Wydawca: Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: prof. Bronisław Janowski.
Z drukarni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich pod zarządem A. Wierzbickiego.

za 10.000 kg loco stacja kolejowa Kałusz lub Stebnik jako nasyp (bez opakowania).
Ceny powyższe podajemy netto Kasa bez skonta i rabatu.

Ceny rozumieć należy w tysiącach marek polskich.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie.

Od 26 stycznia do 2 lutego 1924 r. wynosił spęd: wołów 71 sztuk, buhai 19 sztuk, krów 539 sztuk, jałownika 98 sztuk, razem 727 sztuk; cieląt 558 sztuk, baranów — sztuk, świń mięsnych 998 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 2400 do 2500, 2200 do 0000, 0000 do 000 Mk, buhaje 2200—2400, 1800—2200, 1500—00 Mk, krowy 2200—2400, 1800—2000, 1000—00 Mk, jałownik 2200—2400, 1800—2100, 1000—00 Mk, cielęta 1500—2000 Mk, świnie mięsne 0000—2500 Mk, świnie tuczne 2500—3000.

Siano 1 q: 18000—21000, słoma 16500—20000 Mk.

Notowania giełd zbożowych.

LWÓW (ceny za 100 kg, bez podatku spożywczego, loco stacja załadowcza).

6 lutego 1924 r.

Pszenica krajowa 73/74 ex 1923 33000—34000, żyto małop. 68/69 ex 1923 20000—21000, jęczmień małop. browarniany 20000—21000, owies małopolski 44/45 ex 1923 20000—21000, mąka pszenna 40 prc. 77000, mąka pszenna 70 prc. 43000, mąka żytnia 60 prc. 54000, mąka żytnia 70 prc. 46000, otręby pszenne netto bez worka 12000, otręb żytni netto bez worka 11000.

WARSZAWA (ceny za 100 kg netto, franco stacja załadowcza, * Warszawa).

23 stycznia 1924 r.

Pszenica kongres. 29.500, żyto kongres. 118—20.000, 117/118—18.000, jęczmień kongr. 19.500, jęczmień brow. 18.000—21.000, owies kongr. jednolity 19.000—19.500, bobik 26.000, kasza jęczmienna I gatunku 36.000.

Ceduł nie nadesłano.

KRAKÓW, (ceny za 100 kg, bez akcyzy, loco Kraków).

1 lutego 1924 r.

Pszenica 42000—44000, żyto 29000—31000, jęczmień 27000—28000, owies 27500, mąka żytnia 70 prc. miejscowa 50000—51000, mąka żytnia 70 prc. poznańska 52000 do 53000, mąka pszenna 40 prc. 82000—84000, mąka pszenna 50 prc. 76000—78000, otręby żytnie 15500—16000, otręby pszenne 17000—18000, groch zwykły 50000—60000, groch Victoria 70000—75000, słoma długa 11000—12000, siano słodkie 17000—19000, siano półsłodkie 15000—16000, siano wołyńskie 14000—15000.

Ceny informacyjne ustalone są na podstawie transakcji oficjalnie niezgłoszonych.

Tendencja słaba; z powodu braku gotówki obroty minimalne; popyt słaby: podaż większa.

POZNAŃ (Warunki: handel hurtowy, franko stacja załadowania, ładunki wagonowe, dostawa zaraz, za 100 kg).

30 stycznia 1924 r.: żyto 21500—22500, pszenica 33000—36000, jęczmień 20000—22000, jęczmień brow. 21000—23000, owies 21000—23000, mąka żytnia 70 proc. wł. work. 39000—42000, mąka pszenna 65 proc. 61000—64000, ospa żytnia 000, ospa pszenna 000, groch polny 24000—27000, groch jad. Victor 50000—56000, rzepak 0000—0000, rzepik 0000—0000, ziemniaki jadalne — do —, ziemniaki fabryczne 00, słoma żytnia luźna 3000—3500, prasowana 5400—6800, siano luźne 6000—6500, prasowane 9000—10000, wyka 21000—24000, peluszka 24000—27000, seradela 18000—22000.

Usposobienie spokojne.

Uwagi: Sytuacja rynkowa bez zmiany.

Zarząd dóbr Jaćmierz poszukuje pisarza praktykanta. 1782-6

Długoletni rządca folwarków z ukończoną szkołą rolniczą, chlubnemi świadectwami i poleceniami, poszukuje odpowiedniej posady na ordynarję, ewentualnie chwilowo po kawalersku, od zaraz lub 1 marca 1924. Zgłoszenia Jan Wilczyński, Chołójów, poczta w miejscu, Wschodnia Małopolska. 1785-7

Sprzedam 9 krów, 2 jałówki, 1 cielę, 1 buhaja rasy czerwono-polskiej, bardzo ładne. Bliższej informacji udzieli J. Wilczak, Skawina, za dołączeniem znaczków pocztowy h. 1786-7

Buhaja czerwono polskiego z obory przyborowskiej z rodowodem, czteroletniego, waży 655 kg, sprzeda za 300 dolarów zarząd dóbr Zarzecze koło Niska, poczta, telegraf i telefon w miejscu. 1792

Zarząd dóbr Czernica, stacja kolejowa i poczta Piaseczna koło Mikołajowa, ma do sprzedania większą ilość dwuletnich sadzonek świerka i sosny. 1787-8

Zarząd dóbr Zawidowice, poczta i stacja kolejowa Gródek Jagielloński, sprzeda: 1 pług motorowy używany w dobrym stanie, systemu „Praga“, 1 pług „Stock“ zdemontowany, nie do użytku, 1 prasa do słomy, parowa do młócarni, potrzebuje bardzo mało potrzebuje uzupełnienia. 1789-8

Ordynacja Przeworsk zakupi wprost od producentów 300 q nasienia peluszki i 200 q bobiku. Oferty z próbkami łaskawie nadsyłać do Dyrekcji Ordynacji. 1778-7

Czernichowiak z dwuletnią praktyką, poszukuje posady od zaraz pod dyspozycję właściciela. Zgłoszenia przyjmuje przez grzeczność p. Adam Haywas, Suchorów p. Jarosław. 1802—6

Podleśniczy potrzebny zaraz. Zgłoszenia z odpisami świadectw nadsyłać pod adresem Zarząd Dóbr, Kurzany, poczta loco. 1799—6

Polka z ukończonem w Kijowie francuskiem gimnazjum, władająca językiem polskim, rosyjskim, francuskim i niemieckim w słowie i piśmie — grająca na fortepianie, posiadająca również praktykę biurową, przyjmie chętnie posadę na wsi, może i jako wychowawczyni do dzieci. Zgłoszenia pod Zarakowska do Administracji „Rolnika“. 1794—6

Ogrodniczkę z fachowem wykształceniem i praktyką na wikt poszukuje Zarząd dóbr Artassów, p. Kulików. Wynagrodzenie wedle umowy. 1788-7

Na sprzedaż krochmalnia wraz z lokomobilą, również knurek rasy Cornevall 4-miesięczny. Zgłoszenia do majętności Nochowo, poczta Śrem, Wielkopolska. 1776-6